Nr. 34. Kraków, Piątek 12 Lutego 1897. Rocznik XVI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**
**Telefon Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

**Kraków**, 11 lutego.

Wybory do Rady państwa powinny zwrócić naszą uwagę na Śląsk. W kraju tym, według urzędowych dat spisu ludności z 1890 roku mieszka Polaków 178.114 na 605.649 ludności! Pomimo to, dzięki podziałowi na kurye i census podatkowemu, w Radzie państwa rodaków naszych reprezentuje jeden jedyny ks. Świeży. Piastuje on mandat z kuryi wiejskiej w okręgu obejmującym starostwa cieszyńskie, frysztackie i bielskie. W tych właśnie starostwach Polacy mają bezwarunkowo liczebną przewagę, mieszka ich bowiem 177.126 na 38.975 Niemców i 69.556 Czechów. Mimo to na mandat z kuryi miejskiej w Księstwie Cieszyńskiego rachować nie można i jedynie dołożyć należy starań, aby utrzymać zdobyty już mandat z kuryi wiejskiej. Natomiast uzyskać można dla kandydata polskiego mandat z kuryi piatej, której okręg cieszyński obejmuje wymienione starostwa. W przyszłej Radzie państwa mogłoby zasiąść dwóch Polaków ze Śląska, nie można jednak polegać wyłącznie na liczebnej przewadze, jaką wykazuje urzędowa statystyka, ale czuwać należy, aby pomimo tej przewagi nie ponieść klęski.

Zarówno w kuryi wiejskiej, jak w kuryi piątej nie braknie presyi, tak ze strony fabrykantów niemieckich, jak ze strony urzędników arcyksiążęcych dóbr i zakładów fabrycznych, a nawet ze strony urzędników państwowych. Ta presya jest groźnem niebezpieczeństwem, niejednokrotnie bowiem byt prawyborców i wyborców zależy niemal wyłącznie od dobrej woli agitujących przeciw kandydatowi polskiemu. Groźniejszym jednak wrogiem, byłoby rozbicie w obozie polskim.

Rozbicie wyborców kuryi piątej jest do pewnego stopnia nieuniknione. Socyaliści występują z własnym kandydatem, który pociągając za sobą robotników, niesie jednak rozłam we wszystkich obozach narodowych, pociągajac za sobą zarówno Niemców, Czechów i Polaków. Osłabienie pojedynczych stronnictw narodowych przez agitacyę socyalistyczną, może być nierównomierne, nie spodziewamy się jednak, aby poczucie narodowości miało być wśród robotników polskich bardziej przygłuszonem, niż pośród niemieckich i czeskich robotników. W każdym razie kandydat socyalistyczny osłabi szeregi polskich wyborców, a gdyby włościaństwo i inteligencya polska w kuryi piątej nie poszła solidarnie, zwyciężyćby mógł kandydat socyalistyczny, lub kandydat stronnictwa niemieckiego, które wprawdzie najmniej liczne, rozporządza jednak najsilniejszemi środkami agitacyjnemi. Mógłby wreszcie zwyciężyć kandydat czeski, gdyby Czesi, widząc rozdwojenie, poszli na własną rękę i skorzystali nietylko z poważnej liczby, w jakiej osiedli na ziemi cieszyńskiej ale ze środków agitacyjnych, których, zajmując urzędy publiczne i prywatne, posiadają więcej, niż Polacy.

Z przyjemnością dowiedzieliśmy się zatem, że p. rejent Kasprzak kandydaturę swoją cofnął i uważamy ten jego krok za czyn patryotyczny, zasługujący na uznanie wszystkich, którym los Polaków na Śląsku leży szczerze na sumieniu. Nie wątpimy również, że p. Kasprzak, który dla sprawy narodowej niejedną położył zasługę, nie uważa swego obowiązku za zupełnie spełniony przez owo zrzeczenie się kandydatury, ale dołoży wszelkich starań i wytęży wszystkie siły, aby zapewnić zwycięstwo jedynemu kandydatowi narodowemu p. Jerzemu Cienciale, w kuryi piątej. Około osoby p. Jerzego Ciencialy powinni się również skupić wszyscy polscy wyborcy i nietylko głosować solidarnie, ale zarówno w prawyborach, jak i w samym wyborze brać jak najliczniejszy udział. Nie będziemy wychwalać dotychczasowej działalności p. Jerzego Ciencialy. Znają go podostatkiem nietylko Ślązacy, ale także inne dzielnice Polski. Wystarczy powiedzieć, że należy on do najgorliwszych i najwytrwalszych szermierzy sprawy narodowej na Śląsku.

Zdobycie drugiego mandatu ze Śląska jest koniecznością, której wykazywać wcale nie potrzeba. Położenie rodaków naszych w tej prowincyi jest nam dostatecznie znane, a oni sami zbyt silnie czują własne krzywdy, aby mieli choćby przez chwilę wątpić, że nie może być obojętnem, czy mają w Izbie poselskiej jednego rzecznika więcej, czy też nie. Konieczność ta powinna zatem wytworzyć solidarność któraby była silniejszą, niż osobiste zapatrywania i przekonania, a nawet silniejszą od pewnych przesądów, które nigdzie nie mogą wyrządzić sprawie narodowej takiej krzywdy, jak na Śląsku. Wobec narodowej sprawy zamilknąć powinny wszelkie względy. Wszczynanie sporów, które i tak niestety niejedną przynoszą szkodę sprawie narodowej na Śląsku, byłoby w tej poważnej chwili nie błędem, ale śmiertelnym grzechem i nielada tryumfem dla naszych wrogów. Zbyt wielkie zadania mają do spełnienia wyborcy polscy na Śląsku i wybrani posłowie, aby można narażać się niezgodą na klęskę. Wszak rozchodzi się o rzecz tak doniosła, jak równouprawnienie języka nietylko w sądach i urzędach, ale w szkole, a więc o wychowanie przyszłych pokoleń, o utrzymanie narodowości. W imię tych haseł niech więc Polacy śląscy łączą się i jednoczą, aby w walce wyborczej nietylko utrzymać mandat w kuryi czwartej, ale wywalczyć nowe krzesło poselskie w kuryi piątej.

## Listy z pod zaboru rosyjskiego.

### III.

..... w styczniu.

*(Nowy generał-gubernator. — Kandydatury frakcyi dworskiej. — Przewidywane zmiany.)*

Ziściły się przewidywania. W sam Nowy Rok rosyjski, 13. stycznia, ks. Imeretyński otrzymał nominacyę na generalnego gubernatora Królestwa. Nic nam nie pozwala domyślać się, jakim będzie nowy nasz wielkorządca. Plotkarze warszawscy opowiadają o jego zajściu z Kotzebuem, przed r. 1880, gdy dzisiejszy gubernator był pomocnikiem szefa sztabu w okręgu wojskowym warszawskim; dodają i całe ustępy z kroniki owych czasów, dowodzące nieporozumień pomiędzy małżonkami obu generałów: ale o usposobieniu ks. Imeretyńskiego względem nas, o jego dobrej woli nieprześladowania polskości, wiedzą tyle tylko, ile usłyszeli od plotkarzy wyższego stopnia, zapowiadających nową, zupełnie nową, nie nicowaną, epokę, — przewrót zgoła we wszystkiem, co było, i jest dotychczas. Nieszczęsne nasze gadulstwo, wysysające z palca to, czego mu rzeczywistość dać nie chce, wie już nawet, że ks. Imeretyński przybędzie do nas nietylko z dobremi chęciami, ale z jak najlepszemi instrukcyami. O instrukcyach takich ani wątpić: bo przecież oboje carstwo — opiewa znowu plotka petersburska — jednocześnie z nominacyą przesłali nowemu wielkorządcy i życzenia szczęścia dla niego i dla kraju, którego dobro leży N. Panu na sercu. Takich życzeń, serc dobrych, trosk żywych nasłuchaliśmy się i wtedy, kiedy nas ucisk coraz głębiej wtłaczał w padół naszej nie doli. Monarcha każdy, a car przedewszystkiem, jest przecież słońcem, które zlewa swą światłość zarówno na sprawiedliwe i na niesprawiedliwe. Frazesy są lekkie jak puchy za lada podmuchem ulatują, a te czyny nieszczęsne — ta polityka i systemat — zostają i gniotą. One nam też lepiej od powinszowań noworocznych mówią, do jakiej rzeczywiście kategoryi poddanych swoich cesarz rosyjski nas zalicza.

Władza naczelna w Petersburgu miała poród ciężki, zanim nowego gubernatora na świat wydała. Najpierw on sam wymawiał się i ociągał, a potem stronnictwo, raczej fakcya na dworze, łaszącą się carowej matce i Pobiedonoscewowi, wysłała swojego kandydata Roopa, który już przed Szuwałowem dobijał się o wielkorządztwo warszawskie. Gdy obecny nominat uchylał się od przyjęcia propozycyi, myślano już o Goremykinie z Irkucka, ale ten wydał się wkrótce osobą zbyt małą na stanowisko, wymagające bądź co bądź większych. Zwrócono zatem oczy na Woroncowa Daszkowa, ministra dworu; ale ten znowu okazał się za wielkim na generał-gubernatora: mógłby pójść tylko na namiestnika, a namiestnictwa w Warszawie niema już od lat dwudziestu trzech, od przysłania Kotzebuego, w styczniu 1874 r. Skończyło się ostatecznie na tem, od czego się zaczęło. Ks. Imeretyński zrzekł się swoich szczególnych powodów do pozostania w Petersburgu, zaniechał sporu, i cesarz dał mu nominacyę — z serdecznem zadowoleniem. Tak tedy — *habemus papam!*

Jakim będzie przyszły mechanik przy machinie rządowej Królestwa? Dotychczas to tylko wiemy, że nic nie wiemy. Wielki pan, ożeniony z wielomilionową, na ruble, dziedziczką fortuny Mordwinowów, właściciel ogromnych majątków ziemskich na Kaukazie, posiadacz wielkich kapitałów, pobierający ze skarbu 150.000 rs. rocznej renty za sprzedany przez przodka jego, prawdopodobnie dziada, tron Imeretyi, mając przytem wszystkiem piękne jeszcze uposażenie jako gubernator generalny — będzie żył dworno: spodziewają się tego przeróżni dostawcy, zgarniający już teraz do kieszeni zarobki przyszłe — niezawodne. W wyższym świecie urzędniczym i wojskowym panuje obawa, czy nowy władca, jako „*Swietlost*“ (*Durchlaucht*) nie będzie nieprzystępnym, traktującym z góry, surowym? Ale to i tamto nie mówi nam jeszcze: jak daleko książę-nominat odbiegnie od ideału Hurki Apuchtina, a tylko odpowiedź na takie pytanie mogłaby mieć poważne dla nas znaczenie.

Będą niezawodnie zmiany w otoczeniu gubernatorskiem. Sam Petrow je przewiduje i przewidywania rozpoczyna od siebie. Czy książę gubernator powiedział, czy nie, że się bez pomocnika obejdzie, stanowisko Petrowa zachwiane już jest przez to samo, że każdy chce mieć pomocnika takiego, jakiego sam zna i ocenia, a Petrow warunkowi temu w żaden sposób zadość uczynić nie może. Są przytem dane, ze stosunków między figurami rządowemi, iż nowy gubernator generalny nie może mieć zbyt pochlebnego wyobrażenia o zdolnościach, nie urzędniczych, ale politycznych, Petrowa. Sam Szuwałow już żałuje wyboru, nie tai tego, że się zawiódł na człowieku. Jest nad to jeszcze jeden powód do przewidywania zmiany, któraby osobiście dzisiejszego pomocnika generał-gubernatorskiego dotknąć musiała. Od września był on generał-gubernatorem *de facto* i urobił już swoją energię w pewien typ, niezupełnie zgodny ze stanowiskiem pomocnika rzeczywistego już gen.-gubernatora *de jure*. Wzgląd ten obojętnym być nie może.

Mówią coraz głośniej, nie w Warszawie tylko, ale i w Petersburgu, o zmianie ważniejszej, niż ta, jakąby sprowadziło ustąpienie Petrowa. Oto sam Aleksander Lwowicz (Apuchtin), od czterech tygodni bawiący już nad Newą, ma dostać wyższe powołanie, do najświątobliwszego synodu*). W Królestwie szczepi on, od lat siedmnastu już z okładem, dobrych Moskali w rodowitych Polaków; w carstwie będzie miał także płonki polskie, ale przy nich i całe obszary, gąszcze i zagajniki ludu rdzennie rosyjskiego — do hodowania w bojaźni bożej. Chcą go ludzie wpływowi postawić na czele wytworzonej w czerwcu 1884 r. przez Aleksandra III, ulubionej jego, instytucyi szkół parafialno-cerkiewnych. Szkoły te są jednem wielkiem więzieniem dla umysłów, ciemnym lochem, do którego światło nie przeniknie, są nieszczęściem prawdziwem ludu rosyjskiego i Rosyi i dlatego też je Pobiedonoscew wytworzył, a Apuchtin ma wziąć w opiekę. Na Litwie i Rusi oświecanie ludu głównie w tych oficynach ciemnoty się dokonywa. Z początku w obu prowincyach, a zwłaszcza na Litwie, przyjmowano wszystkich różnowierców — chrześcijan, żydów i pogan. (Dok. nast.)

*) List ten pisano wpierw, zanim w dziennikach warszawskich pozwolono zamieścić wiadomość o dymisyi Apuchtina. Pomimo tego szczegóły, dotyczące tego „maszynisty“ oświaty, jak go trafnie nazwał autor „Listów“, nie tracą na aktualności. *Przyp. red.*

## Kwestya polska w sejmie pruskim.

*(Telegram Biura Kores.)*

**Berlin**, 11 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego toczyła się dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pos. Jäckel (z wolnomyślnej partyi ludowej) zaprzeczał istnieniu „wielkiej polskiej agitacyi“. *(Okluski na ławcach polskich)*. Ministeryalne cytaty z dzienników polskich — podniósł mowca — oparte były na fałszywych tłómaczeniach tekstu. Sympatye partyi mowcy dla Polaków nie są zbyt wielkie; ubolewać jednak należy nad szowinizmem wobec Polaków.

Pos. Tiedemann (wolno konserw.) zaznacza niesłychany fakt, że Niemiec wystąpił z mową w obronie Polaków. Mowca ten wybrany został na podstawie kompromisu partyi wolnomyślnej z Polakami. Teraz więc chciał się za to wywdzięczyć Polakom. Aby tak postępować, trzeba nie mieć narodowego poczucia niemieckiego. *(Niepokój na lewicy)*.

Ks. Jażdzewski wita z zadowoleniem oświadczenia posła Jäckela i ubolewa nad wrogiem Polakom stanowiskiem rządu. Czy to jest prawda — pyta mowca, — że słowa, wypowiedziane przez cesarza przeciw Polakom w Toruniu w r. 1894, były wywołane sprawozdaniami Tauscha i Lützowa? Mowca żąda wyjaśnień w sprawie zakazu polskich barw narodowych i uskarża się na sposób, w jaki wykonywaną jest wobec Polaków ustawa o stowarzyszeniach. Polacy chcą żyć z Niemcami w zgodzie: przeciw temu wytęża działalność związek dla popierania niemieckości w wschodniej marchii. Zajściom w Opalenicy niesłusznie przypisywano charakter polityczny.

Minister Recke broni energicznie ministra oświaty przeciw insynuacyom posła Jäckela, który zarzucił ministrowi oświaty, iż podszczuwa przeciw Polakom. Minister zwraca uwagę na kilkakrotne oświadczenia rządu w sprawie polskiej, a zwłaszcza na ostatnie oświadczenie ks. Hohenlohego, iż rząd nie chce uszczuplać praw Polaków, lecz chce pokoju. Ze strony polskiej użyto wszelkich środków w podszczuwaniu przeciw Niemcom. O tem świadczy roznamiętnienie w prasie polskiej. Minister powołuje się na artykuł *Kuryera Poznańskiego* i mowę pewnego księdza, przeciw któremu — jak minister oświadcza — wdrożono dochodzenie, wskutek czego nazwisko nie może być publicznie wymienione. Nie zgadza się to z ową sławioną polską rycerskością, że polska prasa rozpisuje się nieustannie o sprawie komisarza Carnapa w Opalenicy. Carnap, poznawszy, iż nie działał poprawnie, usunął się z widowni. Minister protestuje następnie energicznie przeciw przypuszczeniu, jakoby słowa, wyrzeczone przez cesarza w Toruniu, zostawały w związku z obecnością Tauscha i Lützowa w tem mieście. Używanie chorągwi o polskich barwach narodowych jest zabronione, albowiem nadużywano barw tych w celach wielkopolskiej agitacyi. „Chcemy — mówi minister — wpoić w Polaków przeświadczenie: Jesteście Prusakami!“ W sprawie rozwiązywania polskich zgromadzeń należy oczekiwać rozstrzygnięcia najwyższego trybunału administracyjnego. Nie można zabronić urzędnikom, aby wstępowali do stowarzyszenia, mającego na celu ochronę niemieczczyzny na kresach wschodnich. Sprawę tę pozostawia się poczuciu taktu urzędników. *(Kilkakrotnie powtórzone okrzyki: Brawo! na prawicy)*.

Poseł hr. Limburg-Stirum dziękuje ministrowi za jego energiczne, a zarazem spokojne wystąpienie.

P. Czarliński popiera wywody p. Jażdzewskiego i podnosi, że polityka rządu zaprzecza Polakom praw egzystencyi. Głosów prasy podburzającej nie należy uważać za dyrektywę.

Minister v. d. Recke protestuje gwałtownie przeciw twierdzeniu posła Czarlińskiego, że rząd postępowanie swoje opiera na fałszywych relacyach, oraz, że urzędnicy odnoszą korzyść pieniężną z tych relacyj i żąda dowodów.

P. Sättler (narodowo-liberalny) występuje przeciw stanowisku posła Jäckela i członków centrum.

P. ks. Jażdzewski prosi, aby nie uogólniano poszczególnych wybryków ze strony duchowieństwa i zaprzecza, jakoby krytykował słowa cesarza.

P. Jäckel zaprzecza, jakoby został wybrany przy pomocy głosów polskich, i oświadcza, że po jego stronie stoją wszyscy Niemcy w Poznańskiem, którzy pragną pokoju i sprawiedliwości.

P. Heermann żąda, aby Polacy uznali rząd pruski za władzę, pochodzącą od Boga;

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

## ZIEMIA OBIECANA.

14 (Ciąg dalszy).

Borowiecki patrzył się na niego i słuchał z pewną niecierpliwością, nie lubił Knolla i jego dumy szalonej, płynącej z poczucia swoich milionów. Był największym po teściu dorobkiewiczem, w tym świecie dorobkiewiczów, najwykształceńszym, dobrze wychowanym, przyjemnym w obcowaniu, ale i najbardziej nienbłaganym i najbardziej wyzyskującym pracę, ludzi i wpływy, jakie miał wszędzie.

— Przyjdź pan jutro do nas na obiad, proszę pana w ojca imieniu. A teraz będzie pan łaskaw zobaczyć, która godzina, ja tego nie mogę zrobić, aby nie myślano, że mi się gdzie spieszy.

— Za kilka minut jedenasta.

— O której odchodzi kuryerski do Warszawy?

— O pół do pierwszej.

— Mam jeszcze czas. Muszę panu powiedzieć, dlaczego dla mnie te wiadomości o bankructwach, o tem, że Łódź traci dwa miliony, są mało ważne; przyszły bowiem wiadomości znacznie ważniejsze.... — urwał nagle. — Ja mówię do szlachcica?

— Zdaje mi się, ale nie rozumiem związku....

— Zaraz pan zrozumiesz. Pan jest naszym przyjacielem, my panu nigdy nie zapomnimy tego, że pan podniósł naszą drukarnię, umiemy to cenić.

— Na dziesięć tysięcy rubli rocznie — rzucił Borowiecki drwiąco.

— Widzi pan, przed godziną donieśli depeszą z Petersburga o bardzo ważnej sprawie, o tem, że... że ja muszę tam jechać zaraz, ale w zupełnej tajemnicy.

Dokończył spiesznie i nie powiedział tego, co chciał powiedzieć, powstrzymał go wzrok Borowieckiego zimny i podejrzliwy, który go przewiercał tak na wskróś, że Knoll poruszył się niespokojnie na krześle, poprawił szpilkę w krawacie i popatrzył na loże naprzeciwko.

— Ta Zukerowa to śliczna kobieta.

— I ma ładne brylanty.

— Więc pan jutro przyjdzie do starego?

— Ależ z pewnością.

— Ma on tam jakiś specyalny interes. Pan już wychodzi, to poproszę o jedno, może pan zechce powiedzieć mojemu stangretowi, żeby czekał na mnie na Przejazd. No, do widzenia, za kilka dni będę. Więc tajemnica panie *von* Borowiecki.

— Najzupełniejsza.

Borowiecki wyszedł z uczuciem zawodu. Czuł, że Knoll nie powiedział mu wszystkiego.

— Co to za wiadomość? po co on jedzie? dlaczego mi nie powiedział? — myślał, ale napróżno, gubił się w domysłach i przypuszczeniach.

Nie czekał zapadnięcia kurtyny i wyszedł, ale już z ulicy powrócił do teatru i poszedł do loży Zukerowej.

— Myślałam, że pan o mnie zapomniał — powiedziała z wyrzutem, utkwiwszy w nim swoje ogromne, cudne oczy.

— Czy to możebne?

— Dla pana wszystko jest możebnem.

— Potępia mnie pani, na wiarę opinii przyjaciół i nieprzyjaciół.

— Co mnie to obchodzi; widziałam tylko, że pan wyszedł.

— Ale powróciłem, musiałem powrócić — szepnął ciszej.

— Do teatru, zapomniał pan czego.

— Do pani.

— Tak?! — szepnęła długo i oczy jej zamigotały blaskiem radości.

— Pan tak nigdy do mnie nie mówił.

— Ale dawno tego pragnąłem.

Ogarnęła go spojrzeniem, całującem jego twarz, aż poczuł coś, jakby powiew ciepły na ustach.

— Pan mówił o mnie tam w krzesłach, z panem Weltem, czułam to.

— Mówiliśmy o pani bryantach.

— Prawda, że tak pięknych żadna nie ma w Łodzi?

— Prócz Knollowej i Baronowej — powiedział złośliwie, uśmiechając się.

— I o czem jeszcze mówiliście?

— O pani piękności! i.... głupocie — pomyślał.

— Pan ze mnie żartuje.

— Nie mogę żartować z tego, co kocham — powiedział przytłumionym głosem, ujmując zwieszoną rękę; wyrwała mu ją szybko i patrzyła rozszerzonemi oczami, oglądając się dookoła, jakby te słowa powiedziano na sali.

— Żegnam panią — mówił, powstając; był zły na siebie, czuł, że popełnił głupstwo, że jej to tak prosto, bez przygotowań wielkich powiedział, ale działała na niego narkotycznie.

— Wyjdziemy razem, zaraz, zanim wszyscy wyjdą — powiedziała prędko; pozbierała: szal, cukierki z pudełkiem, wachlarz, i wyszła.

Ubierała się w milczeniu.

Borowiecki także nie wiedział, co mówić; patrzył tylko na nią, na jej oczy, zmieniające co chwila wyraz, na cudnie zarysowane ramiona, na usta, które ustawicznie oblizywała, na wspaniałą, doskonale rozwiniętą figurę.

Gdy włożyła kapelusz, podał jej rotundę. Pochyliła się nieco w tył, aby ją wziąć na ramiona, i w tym ruchu dotknęła włosami jego ust; odsunął się nieco w tył, jakby sparzony, a ona, nie znajdując oparcia, upadła mu plecami na piersi.

Pochwycił ją szybko w ramiona i wpił się ustami w jej kark, który się naprężył i skurczył pod pożerającym pocałunkiem.

Krzyknęła cicho i wparła się w niego całą siłą na mgnienie, aż się zachwiał pod jej ciężarem.

Wyrwała mu się szybko z objęć.

Była bladą, jak marmur pyrryjski, dyszała ciężko, odsłaniając piękne zęby, a z pod przymkniętych powiek buchały płomienie.

— Odprowadzi mnie pan do powozu — powiedziała, nie patrząc na niego.

— Chociażby na koniec świata.

— Zapnij mi pan rękawiczki.

Zapinał, ale nie mógł znaleźć ani dziurek, ani guziczków, tak, jak nie mógł znaleźć jej spojrzenia, bo nie patrzyła na niego; oparła się jednem ramieniem o ścianę, odwróciła nieco głowę i tak stała z ręką w jego ręku, z dziwnym uśmiechem na ustach, które promieniowały karminem; czasem wstrząsał nią dreszcz, wtedy silniej przycisnęła się do ściany i jakiś cień, jakby przerażenia, migotał po jej twarzy i tail się w kątach ust.

— Chodźmy, bo zaraz zaczną wychodzić — szepnął.

Doprowadził ją do powozu, wsadził, a ujmując jej rękę i całując gorąco, szepnął:

— Niech mi pani przebaczy, błagam na wszystko.

Nic nie odpowiedziała, tylko tak silnie go pociągnęła do wnętrza, że wskoczył bez namysłu, zatrzaskując drzwi za sobą.

Konie ruszyły z kopyta.

Borowiecki czuł się zdenerwowanym do najwyższego stopnia tem, co się stało. Nie miał jeszcze czasu zdać sobie sprawy dokładnie, nie umiał zresztą teraz w tej chwili myśleć, wiedział tylko, że ona jest przy nim, siedziała wciśnięta w kąt powozu, daleko od niego. Słyszał jej nierówny, szybki oddech, a chwilami w świetle latarni ulicznych, błyskała mu jej twarz i oczy ogromne, wpatrzone w jakąś próżnię, milcząc upornie. Chciał zapanować nad sobą, chciał już zastukać na stangreta, aby stanął, szukał już bezwiednie antaby, aby sobie drzwi otworzyć i wprost uciec, ale nie miał sił już, ani woli.

— Pani mi przebaczy to, co się stało? — zaczął wolno i szukał jej rąk, schowała je głęboko pod rotundę.

Nie odpowiedziała nic, obcisnęła się szczelnie w rotundę, jakby chcąc zamknąć w sobie, przytrzymać tę szaloną chęć rzucenia mu się w ramiona.

— Pani mi przebaczy? — powtórzył ciszej, przysuwając się do niej.

Drżał tak cały, że nie mógł więcej mówić, ale nie otrzymując odpowiedzi, szepnął bardzo cicho i bardzo głęboko:

— Lucy! Lucy!

Wstrząsnęła się, puściła rotundę, która zsuwała się z jej ramion i z jakimś głębokim, przejmującym okrzykiem rzuciła mu się na piersi.

— Kocham cię, kocham! — szeptała, obejmując go namiętnie.

Usta się ich zbiegły w długim, śmiertelnie mocnym pocałunku.

— Kocham cię, kocham! — powtarzała nieprzytomnie, z lubością, ten dźwięk słodki, całując jego twarz z porywającą siłą.

(C. d. n.)

rząd winien jednak uwzględniać ze swej strony język polski.

P. Nabdyl (centrum) zaprzecza istnieniu ogólno-polskiej agitacyi na Śląsku, oraz istnieniu różnic między *Wasserpolnisch* i *Hochpolnisch*.

Potem odroczono dyskusyę do dnia następnego.

## Z Sejmu krajowego.

Odesłane na wczorajszem południowem posiedzeniu Sejmu krajowego do komisyi prawniczej sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie otwarcia nowych sądów obwodowych i powiatowych, jest ze wszech miar ważnem dla kraju i powinno być koniecznie jeszcze w tej sesyi załatwione. Projekt Wydziału krajowego jest następstwem narad władz sądowych, administracyjnych, skarbowych i autonomicznych, podjętych na wezwanie ministerstwa sprawiedliwości, które z powodu nowej procedury cywilnej okazało gotowość wprowadzenia w Galicyi w życie nowych sądów i co do wyboru miejsc zasięgnąć pragnęło opinii kompetentnych czynników. Otóż Wydział krajowy na tej podstawie zaproponował w rzeczonem sprawozdaniu utworzenie sądów obwodowych:

A) W okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie: w Biały, w Nowym Targu, dla przestrzeni kraju między Wisłą a Sanem w Tarnobrzegu. Dalej, utworzenie sądów powiatowych w okręgu sądu obwodowego w Rzeszowie, ewentualnie nowo utworzyć się mającego sądu obwodowego w Tarnobrzegu: w Baranowie, w Majdanie, w Rudniku i w Zakliczynie. Sąd powiatowy w Zakliczynie leżałby w okręgu sądu krajowego w Krakowie, ewentualnie w okręgu nowo utworzyć się mającego sądu obwodowego w Bochni.

Nadto proponuje Wydział krajowy wyłączenie gmin i obszarów dworskich: Biadoliny Szlacheckie, Jaworsko i Perła z okręgu sądu powiatowego w Brzesku i przydzielenie ich do okręgu sądu powiatowego w Wojniczu.

B) W okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie:

Utworzenie sądów obwodowych: w Czortkowie, w Żółkwi, dalej utworzenie sądów powiatowych w Jagielnicy, w Krasnej (w okręgu sądu obwodowego w Stanisławowie), w Podkamieniu, w Strzeliskach Nowych (w okręgu sądu obwodowego w Brzeżanach, z równoczesnem wcieleniem okręgu nowego sądu powiatowego do okręgu sądu krajowego we Lwowie), w Uścierykach i w Zawałowie, w okręgu sądu obwodowego w Brzeżanach.

Sejm wyraził opinię, iż na wypadek, jeżeliby sąd obwodowy w Jarosławiu nie miał być zaraz, a względnie równocześnie z sądem obwodowym w Żółkwi utworzonym, byłoby pożądanem okręgi sądów powiatowych w Cieszanowie i Lubaczowie, należące obecnie do okręgu sądu krajowego we Lwowie, które jednak przez projektowany okręg sądu obwodowego w Żółkwi będą od Lwowa oddzielone, przydzielić tymczasowo do sądu obwodowego w Przemyślu.

Sejm wzywa rząd ażeby w myśl uchwał swoich od roku 1874—1893 zechciał dla należytego wymiaru sprawiedliwości, a głównie z powodu reformy procedury cywilnej, ustanowić jak najrychlej drugi sąd powiatowy w powiecie politycznym w Borszczowie — mianowicie w Jezierzanach. — Wnioskami prezydyów sądów wyższych objęte jeszcze były propozycye utworzenia nowych sądów obwodowych w Bochni i Jarosławiu, oraz sądów powiatowych w Bołszowcach i Jabłonowie. Ponieważ jednak Sejm co do tych czterech sądów wydał już dawniej przychylną opinię, przeto obecnie odpadła potrzeba ponawiania we wnioskach Wydziału krajowego sprawy utworzenia tych sądów.

Z dyskusyi ogólnej nad ustawą drogową, streszczonej wczoraj w naszych telegramach, podnieść należy przemówienie posła Jahla, który zwrócił uwagę na to, że zatrzymanie nadal dwudniowej robocizny jest wielkim błędem, albowiem, pomijając już małą jej wydatność, daje się powód do dalszych narzekań na nierównomierność, na którą użalają się pokrzywdzeni. Projekt narusza zasadę autonomii, o której tak często i wiele się słyszy, a narusza ją nietylko wobec gmin wiejskich, lecz także wobec miast, które przecież daleko większemi rozporządzają siłami technicznemi. niż wydziały powiatowe, gdzie się zdarzają „inżynierowie“, mający przeszłość w służbie ekonomskiej lub egzekutorskiej. Wogóle miasta całym szeregiem ustaw są pokrzywdzone. — Mowca wyraził wątpliwość, ażali wogóle projektowana ustawa otrzyma sankcyę, bo się sprzeciwia zasadniczej ustawie gminnej, która zarząd dróg zastrzega gminom, a nie żadnym Wydziałom powiatowym.

Pos. Dworski oświadczył, w myśl uchwał wiecu 30-tu miast, że reprezentanci miast z poczucia solidarności narodowej będą głosowali za ustawą. mimo, że obciąża ona w wysokim stopniu 30 miast, rządzących się ustawą z d. 13 marca 1889 roku. Miasta te gotowe są do ofiary na rzecz dróg gminnych, a nawet większej, niż dotychczasowe, chociaż nie mają bezpośredniej korzyści — jednak w oznaczeniu tych ofiar muszą się liczyć ze swojemi siłami finansowemi i potrzebami, i dlatego domagają się zmiany §. 43.

Pod koniec dyskusyi ogólnej zażądał poseł Dworski imieniem posłów z miast, aby przedewszystkiem wziąć pod obrady postanowienie, wciągające 30 większych miast, własnemi rządzących się statutami, pod projektowaną ustawę, i usunąć to postanowienie. Zapatrywanie to popierał pos. Jahl — ale pp. Abrahamowicz i Merunowicz sprzeciwili się takiemu „mąceniu porządku“.

*(Telegram N. Reformy).*

**Lwów,** 11 lutego. Wczoraj na wieczornem posiedzeniu Sejmu krajowego toczyła się dyskusya szczegółowa nad ustawą drogową. Pierwszych 15 paragrafów przyjęto bez dyskusyi.

Dyskusyę wywołał dopiero § 16, opiewający:

Prestacye na rzecz dróg gminnych wymierza się w sposób następujący:

1) Od każdej rodziny względnie partyi, prowadzącej samoistne gospodarstwo domowe, a zamieszkałej w gminie lub na obszarze dworskim, odrabiać należy rocznie dwa dni piesze.

2) Zarządowi drogowemu wolno będzie, w razie uznanej przez niego potrzeby, zamienić niewykupioną robotę pieszą na ciągłą w stosunku dwóch dni pieszych do jednego dnia ciągłego.

Drogą tej zamiany żądać można roboty ciągłej tylko od kontrybuenta posiadającego bydło zaprzężne.

3) W razie kosztowniejszej budowy lub rekonstrukcyi drogi gminnej, służy Radzie powiatowej prawo nałożenia na kontrybuentów odnośnej miejscowości obowiązku uiszczania prestacyi nadzwyczajnej w granicach zwykłego wymiaru rocznego aż do ukończenia budowy drogi.

Od uchwały, nakładającej prestacyę nadzwyczajną, odwołać się można do Wydziału krajowego w sposób przepisany ustawą o reprezentacyi powiatowej.

Kramarczyk sprzeciwił się postanowieniom punktu 2).

Bernadzikowski żądał zniżenia *minimum* robocizny za jeden dzień pieszy.

§ 16 uchwalono w myśl poprawki Kramarczyka, z opuszczeniem punktu 2).

Dalsze paragrafy do 24 przyjęto bez zasadniczej opozycyi. Dyskusyę wywołał znowu § 24, opiewający:

Kto opłaca podatek bezpośredni, uiszcza rocznie na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych 10% podatków bezpośrednich, przypisanych mu w gminie lub na obszarze dworskim (w gminie katastralnej).

Do powiatowego funduszu dróg gminnych wpływają także dochody z wykupna względnie ze spłaty prestacyj, przeznaczonych dla dróg gminnych I i II klasy (§§ 18 i 22) tudzież dochody z innych źródeł, przeznaczone na rzecz tego funduszu.

Abrahamowicz żądał, aby nie oznaczać z góry, ile ma wynosić dodatek drogowy, a przynajmniej aby Wydział krajowy miał prawo przyznania niższego dodatku, niż 10%, gdy tego zażąda Rada powiatowa.

W tym duchu przemawiał także Piniński, który żądał obniżenia dodatku drogowego na 6% od podatków bezpośrednich.

W głosowaniu poprawki Abrahamowicza i Pinińskiego upadły, a uchwalono § 24 w brzmieniu komisyi.

Po uchwaleniu dalszych paragrafów, aż do 32, zamknięto posiedzenie koło godziny 11 w nocy.

Na posiedzeniu obecni byli: prezydent gabinetu K. hr. Badeni i minister Rittner.

Wszystkie wnioski. dotyczące reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, z braku czasu nie wejdą w tej sesyi pod obrady.

Dzisiaj nie ma posiedzenia z powodu święta ruskiego. Najbliższe posiedzenie w piątek.

## Z ruchu wyborczego.

**Z humorystyki wyborczej.** *(Popisy p. Szczepańskiego).* Drugie przedstawienie p. Szczepańskiego danem było wczoraj w sali Rady miejskiej dla nauczycieli i urzędników i zgromadziło około stu uczestników; zjawili się także w pokaźnej liczbie socyaliści. P. Szczepański przedstawił ten sam program, co w piątek, z opuszczeniem jednak nieco drażliwszych miejsc, które mu w sobotę „nieprzyjemne“ interpelacye wywołały. Tym razem już nie mówił, że przeszedł przez spiski i więzienia.... Za to nazwał konserwatystów „prawdziwymi socyalistami“ *(sic!)*, zaznaczając, że socyalni-demokraci nimi nie są.... Śmiech, jaki rozległ się w sali po jego zapewnieniu, że Koło polskie oświadczyło się za zniesieniem stempla dziennikarskiego, uznał p. Szczepański za *śmiech radości (!)*.

Po przemowie kandydata, gdy liczne grono zebranych zaproponowało na przewodniczącego dra Romana Marka, inni chcieli, aby przewodniczył komisarz policyi dr. Banach, inni wreszcie za p. Śląskim się oświadczyli — zamianował p. Szczepański przewodniczącym dra Csesnaka. Ten objął przewodnictwo, lecz gdy obecni wyrazili mu dość wyraźnie wotum nieufności, rozwiązał zgromadzenie. Socyaliści zaśpiewali „Czerwony sztandar“ — kandydat karnawałowy, p. Szczepański, ucieszony wielce z tego, iż pocóż się nie potrzebował w łaźni interpelacyj, poszedł na bal prawników....

**Ze Stanisławowa** pisze nam nasz korespondent:

Ruch wyborczy w naszem mieście poczyna się ożywiać. Najwięcej interesu oczywiście przedstawiają wybory z piątej kuryi, do której mnóstwo zgłasza się kandydatów. Pomiędzy innymi wymieniają także nazwiska starostów Chadzyńskiego i Prokopczyca, jakkolwiek nie wydaje się możliwem, ażeby obok ministra, którego wybierze miasto, miała także i kurya piąta tak wybitnie oficyalną do parlamentu wysyłać reprezentacyę. W niedzielę ma stanąć przed wyborcami kandydat socyalistycznej partyi p. Obirek ze Lwowa, a na zgromadzeniu tem pojawią się niewątpliwie także kandydatury innych stronnictw.

Coś w rodzaju mowy kandydackiej, jakkolwiek w formie odczytu p. t.: *„Sine ira et studio“* na temat stosunków polskich i galicyjskich w szczególności, wygłosił w niedzielę młody adwokat tutejszy, dr. Jurkiewicz. W odczycie tym dotknął dr. J. wielu spraw społecznych, ekonomicznych i politycznych, ale z taką wstrzemięźliwością i oględnością, że zdania o przekonaniach jego politycznych wyrobić sobie nie było można.

## Grecya w obronie Krety.

Rzezie na Krecie, co do których nie stwierdzono dotąd, czy wywołali je muzułmanie, obrażeni w swych uczuciach religijnych, czy też chrześcijańscy Grecy, oszukani tak haniebnie w swych nadziejach na punkcie reform, — nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że panowanie tureckie na tej wyspie dobiega kresu. Jest zresztą obojętną rzeczą, komu należy przypisać winę wybuchu ponownego powstania na tej ciężkiemi przejściami nawiedzonej wyspie. Fakt kilkadniowego pożaru w Kanei, zburzenie domów i własności chrześcijańskiej w różnych większych miejscowościach i gminach wyspy, świadczą dosadniej o okropności położenia, niż wszelkie usiłowanie przypisywania winy tej lub owej części ludności. Nie troszcząc się o to, co egoizmowi mocarstw europejskich więcej przypadnie do gustu, ludność chrześcijańska Krety proklamowała uroczyście unię wyspy z królestwem greckiem i uchwaliła ustanowić rząd tymczasowy.

Tym sposobem nastał stan rzeczy, któremu gabinety nie mogą zapobiedz na podstawie jakichkolwiek uchwał ambasadorów. Ze względu na głos ludu we własnym kraju większa część rządów europejskich nie będzie mogła nawet myśleć o tem, aby zmusić gwałtem chrześcijan kreteńskich do powrotu pod jarzmo sułtana. Jeżeli jednakże będzie interwencya zagraniczna wykluczoną, jeżeli, jak to przypuścić trzeba według wszystkiego, co poprzedziło wypadki, stan finansów i armii tureckiej jest zbyt opłakany, ażeby pacyfikacyę Krety przy pomocy siły zbrojnej można wkrótce przeprowadzić, to nie ulega wątpliwości, że dokonany ze strony ludności chrześcijańskiej fakt połączenia Krety z Grecyą osiągnie prędzej czy później uznanie Europy, podobnie jak swego czasu stało się z uznaniem połączenia Rumelii wschodniej z Bułgaryą wbrew woli Porty.

W właściwem zrozumieniu swej korzyści, rząd grecki wysłał na Kretę kilka okrętów wojennych, rzekomo celem ochrony własnych poddanych, tam zamieszkałych, a oprócz tego zarządził, aby cała flota trzymała się w pogotowiu. Komendant pancernika greckiego „Hydra“, zarzucając kotwicę w porcie kanejskim, zaniechał dania wystrzałów armatnich na powitanie flagi tureckiej, jak tego wymaga zwyczaj międzynarodowy, tłómacząc postępowanie swoje tem, że wystrzały armatnie przyczyniłyby się do spotęgowania strachu nieszczęśliwej ludności. W Konstantynopolu poznano się zaraz na powodach, jakiemi kierował się komendant „Hydry“, skutkiem czego Porta wniosła zażalenie do rządu greckiego w tej sprawie, lecz nie udało się jej dotąd skłonić go do uniewinnienia zachowania się jego admirała. W każdym razie zajście to zaostrzyło jeszcze więcej stosunek sułtana do królestwa greckiego. Groźby Porty, która nie może pozwolić na tego rodzaju wyzwanie ze strony swego małego sąsiada, nie wywarły jednakże dotąd żadnego wrażenia na gabinet ateński.

Wobec takiego stanu rzeczy dyplomacya europejska przyjdzie prawdopodobnie do przeświadczenia, iż środkami, jakich dotąd używała, nie można zapobiedz katastrofie, grożącej państwu ottomańskiemu.

W chwili, gdyśmy kończyli powyższe przedstawienie sytuacyi na Krecie, otrzymaliśmy telegram, donoszący, że tej nocy wypłynął grecki następca tronu, ks. Jerzy, na czele floty, z torpedowców złożonej, pod Kretę.*) Równocześnie w parlamencie greckim oświadczył reprezentant rządu, że Grecya nie dopuści do wylądowania wojska tureckiego na Krecie.

Jest to fakt pierwszorzędnego znaczenia. Grecya właściwie wypowiada *eo ipso* wojnę Turcyi. Następstw tego postąpienia Grecyi, która bez najmniejszej wątpliwości działa tutaj w porozumieniu z jakiemś większem mocarstwem Europy, na razie nawet przewidzieć nie można. Czyżby Grecya, jak przypuszczają, inspirowana przez Anglię, dała hasło do wojny wschodniej? — Wobec pokojowej tendencyi innych mocarstw, nie podobna, przynajmniej na razie, czegoś podobnego przypuszczać.

Na wszelki sposób sytuacya jest w tej chwili bardzo poważna, a każdy dzień przynieść może nowe niespodzianki.

*) Książę Jerzy uchodzi za dzielnego marynarza i wśród żołnierzy greckich jest osobistością popularną i nadzwyczaj lubianą.

## Przegląd polityczny.

**Kraków,** 11 lutego.

Naczelny prezes ks. Poznańskiego bar. Wilamowitz, jak teraz już z wielu stron zgodnie stwierdzają, pozostaje na swem stanowisku. *Magd. Ztg* dowiaduje się, że sam bar. Wilamowitz podał prośbę o uwolnienie go ze służby, ale różne wpływy złożyły się na to, że musiał swą dymisyę cofnąć. Szowinistyczne dzienniki niemieckie z żalem wyrażają zdziwienie, że wiadomość o ustąpieniu Wilamowitza i powołaniu na jego miejsce Köllera, nie sprawdza się. Teraz umilkną odnośne wieści, z takiem upodobaniem rozsiewane przez hakatystów, gdyż ministeryalna *Berl. Correspondenz* także fałszywym tym pogłoskom stanowczo zaprzecza.

Medyolański *Osservatore Cattolico* zajmuje się obecnie żywo stosunkami w Królestwie Polskiem i zamieszcza korespondencye z Warszawy, traktujące o pojednaniu polsko-rosyjskiem. Korespondent włoskiego czasopisma streszcza sumiennie głosy prasy rosyjskiej o „pojednaniu“, ale zresztą zapatruje się na tę sprawę sceptycznie, wskazując na fanatyzm prawosławny, który żyje w całej pełni, czego dowodem szykany unitów przy spisie ludności i zamiar utworzenia nowej gubernii chełmskiej. Stwierdza jednakże korespondent, że pewne oznaki np. stanowisko rządu wobec Polaków w Prusach wskazują, iż możliwość zbliżenia się Rosyan do Polaków już się zarysowała.

*Z Paryża.*

Od czasu wyzywającej, a niezręcznej mowy angielskiego ministra Hicks-Beacha w sprawie egipskiej, zapanowała pewna nerwowość i zaniepokojenie w politycznych sferach Francyi, które zapatrują się na obecną sytuacyę międzynarodową dosyć pessymistycznie; najlepszym tego dowodem pogłoska, którą puściły w obieg dzienniki paryskie, jakoby Anglia nosiła się z zamiarem proklamowania swego protektoratu nad Egiptem. Znany publicysta Francis Charmes, mający bliskie stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych, stara się w szpaltach *Journal des Débats* uspokoić opinię publiczną, a ministrowi Hicks-Beach'owi odpowiada: „Anglia chwali się, że jest silną, i jest nią istotnie. Anglicy popełnili błędy i znaleźli się w nienormalnej sytuacyi, z której chcą wybrnąć za pomocą brutalności.... Ale przyszłość należy do tych, którzy potrafią czekać na właściwą chwilę, nie tracąc odwagi ani godności“.

# KRONIKA.

**Kraków,** 11 lutego.

**Z uniwersytetu.** Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału lekarskiego na uniwersytecie Jagiellońskim, którą dr. Wincenty Łepkowski mianowany został docentem dentystyki przy tymże uniwersytecie.

**W sprawie budowy gmachu gimnazyum św. Anny** na placu Groble w tych dniach nadeszły wreszcie z ministerstwa ostatecznie zatwierdzone plany. Według nich gmach gimnazyum dwupiętrowy będzie miał dwa fronty: jeden 66 metrów, drugi 52 metrów długi, zwrócone do placu Groble i ulicy Straszewskiego. Główne wejście do gmachu będzie od placu Groble, zaś wjazd na dziedziniec od strony plantacyj. Gmach obejmie 15 przestronych widnych klas, lokale na gabinety fizyczny i historyi naturalnej, na bibliotekę dla profesorów i uczniów. Oprócz tego obejmuje salę egzortacyjną i gimnastyczną, oraz mieszkanie dyrektora na I piętrze

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania około gmachu robót murarskich, kamieniarskich, ciesielskich, blacharskich i pokrycia dachu, odbędzie się rozprawa ofertowa dnia 19 bm. w biurze technicznem tutejszego starostwa. Budowa rozpocznie się z wiosną.

**Bal prawników.** Ruchliwy komitet, urządzający bal na rzecz biblioteki słuchaczów prawa, nie doznał zawodu. Dochód z zabawy był bardzo znaczny, a i publiczność stawiła się bardzo licznie. Po godz. 10 rozwinął się przez salę przepiękny wąż poloneza, który prowadził kurator biblioteki słuchaczów prawa prof. Milewski, wiodąc za rękę protektorkę balu panią Cecylię hr. Badeniową. Na sali ścisku nie było, to też znakomicie wypadły tańce wirowe, a kontredans, odtańczony w 70 par, odznaczał się prześlicznemi figurami i bogactwem pomysłów. Zasługa to dzielnych, co się zowie, wodzirejów w osobach pp. Grodzickiego i Chrząszczewskiego. Nadzwyczajny efekt sprawiło oświetlenie sali ogniem bengalskim podczas szóstej figury kontredansa i kotyliona, wśród którego otrzymały panie ozdobne parasolki chińskie z orderami. Bawiono się ochoczo do godziny 6 rano.

**Karnety,** wręczane paniom na balu prawników, były w istocie tak piękne, że zasługują na to, by to publicznie podnieść. W postaci książeczek, oprawnych w skórę, mieściły w sobie kilkanaście kartek, na których widniały prawnicze paragrafy. Każdy taniec miał tu swój paragraf. Od książeczki takiej zwieszał się na sznureczku medal, przedstawiający herb wszechnicy Jagiellońskiej. Prześliczne te karnety wykonał zakład introligatorski R. Jahody.

**Wieczorek słuchaczek kursów Baranieckiego.** Komitet, urządzający wieczorek na rzecz Stowarzyszenia Bratniej pomocy słuchaczek zakładu im. Baranieckiego (który się odbędzie, jak zapowiedziano, w sobotę dnia 13 bm., w sali Saskiej) uprasza nas o przypomnienie, że począwszy od 12 b. m. bilety wstępu nabywać będzie można w hotelu Saskim (w lokalu nr. 18), a to w piątek między godziną 10 a 6, w sobotę od godziny 10 przed południem do północy (od wieczora przy wstępie do sali). Komitet uprasza, ażeby osoby, które wskutek jakiejś omyłki nie otrzymały zaproszenia, zechciały się ponie zgłaszać w godzinach wyżej oznaczonych. Pp. akademikom będą wydawane osobne bilety wstępu (po 1 złr.) za okazaniem zwyczajnych legitymacyj.

Obowiązki gospodyń wieczorku przyjęły na siebie panie: Stanisławowa Abłamowiczowa, Władysławowa Anczycowa, Ernestowa Bandrowska, Antoniowa Beaupré, Zofia Bednarska, Elżbieta Błeszyńska, Napoleonowa Cybulska, Marya Czerwińska, Lotarowa Dargunowa, Maryanowa Dubiecka, Juliuszowa Epsteinowa, Tomaszowa Hendlowa, Seweryna Górska, Jaruntowska, Józefowa Kotarbińska, Janowa Kwiatkowska, Maciejowska, Lipowska, Anatolowa Lewicka, Władysławowa Łuszczkiewiczowa, Jackowa Malczewska, Massalska, Mężyńska, Muellerowa, Stanisławowa Pareńska, Mieczysławowa Pawlikowska, Czesławowa Pieniążkowa, Karolowa Pieniążkowa, Julianowa Ponińska, Popławska, Wanda Porzecka, Władysławowa Rohozińska, Józefowa Rostafińska, hr. Sierakowska, Spornowa, Piotrowa Stachiewiczowa, Szymberska, Antoniowa hr. Wodzicka, Helena Wolbekowa.

**Z Tow. muzycznego.** Ponieważ na piątkowy wieczór muzyczny wszystkie miejsca siedzące zostały rozsprzedane, dlatego przy wejściu sprzedawane będą tylko bilety wstępu. Początek wieczoru o godzinie pół do ósmej.

**P. dr. Szczepan Mikołajski** prosi nas o zanotowanie, że cofa zarzut, oparty na rozpowszechnionej pogłosce, a podniesiony na niedzielnem zgromadzeniu wyborców w sali Rady miejskiej przeciw pewnemu artykułowi jednego z dzienników krakowskich, — poznawszy obecnie, że zarzut ten jest niesłuszny zarówno przeciw wspomnianemu artykułowi, jak i autorowi, który zresztą do szeregów stronnictwa socyalno-demokratycznego nie należy.

**Aresztowanie przy prawyborach.** Czytamy w *Kuryerze Lwowskim:* Na liczne zapytania z miast, w jaki sposób odbywać się będą prawybory po miastach, gdzie się wybiera znaczniejszą liczbę wyborców, podajemy do wiadomości, że prawybory odbyły się już w Zbarażu i tam głosowano na wyborców w ten sposób, że każdy prawyborca miał nazwiska wyborców wypisane na karteczce i nazwiska te następnie odczytywał wobec komisyi. Niepiśmienni prawyborcy dawali swe karteczki do odczytywania innym, piśmiennym. Zdarzył się wypadek, że jeden piśmienny prawyborca, proszony przez niepiśmiennego, by mu odczytał karteczkę, zaczął czytać, ale nie z karteczki, lecz z głowy. Niepiśmienny obywatel, pamiętając, kogo ma na kartce, narobił krzyku, i piśmiennego obywatela za tę sztuczkę aresztowano.

**Z Izby sądowej.** W sprawie o skrytobójcze morderstwo przeciw Franciszkowi Kumali i Annie Robakowej, po przesłuchaniu świadków, którzy winę obwinionych potwierdzili, zapadł wczoraj wieczorem wyrok. Trybunał skazał obwinionych na karę śmierci przez powieszenie, z tem zastrzeżeniem, że pierwej powieszoną ma być Robakowa. Skazani wysłuchali wyroku obojętnie i zastrzegli sobie 3 dni namysłu co do odwołania od wymiaru kary.

**Szczyt naiwności.** *Gazeta Narodowa* gorszy się naszym zarzutem, zrobionym Kołu polskiemu za uczczenie cara Aleksandra III w parlamencie wiedeńskim, i zapytuje nas, czy sądzimy, iż gdyby Koło polskie poszło było w tej sprawie za przykładem p. Lewakowskiego, mogłaby być dziś choćby mowa o jakichkolwiek ulgach w prowincyach polskich pod zaborem rosyjskim?

Na tak naiwne pytanie odpowiedź uważamy za zbyteczną.

**Przed ławą przysięgłych** w kadencyi lutowej staną w dalszym ciągu następujący obwinieni: 12 i 13 b. m. Kurek Karol i towarzysze o kradzież; 15 b. m. Kruczkowski Józef i tow. o oszustwo; 16 i 17 b. m. Koloszek Józef i tow. o kradzież; 18 b. m. Belica Władysław o zbrodnię z §. 125; 19 i 20 b. m. Rzepka Jan i tow. o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała; 22 b. m. Nowakowski Józef o zbrodnię dynamitową; 23 b. m. Zachara Piotr o zbrodnię podpalenia; 24 b. m. Wąsik Antoni o zbrodnię rabunku; 25, 26 i 27 b. m. Schamroth Meilech o zbrodnię kradzieży; 1 marca Gątkowski Aleksander o usiłowane morderstwo.

**Nowy zakład w Krakowie.** Władze przemysłowe udzieliły p. Janinie Kosmowskiej, farmaceutce, pozwolenia na utworzenie w Krakowie zakładu wyrobu i sprzedaży „kefiru“, napoju dyetetycznego, używanego z wielkiem powodzeniem w lecznictwie. Wzmiankowany zakład prowadzony będzie pod kontrolą tutejszego zakładu hygieny, na wzór istniejących podobnych zakładów w Warszawie w miejscowościach klimatycznych.

**Zarząd główny krakowskiego Tow. oświaty ludowej** założył w styczniu br. 5 nowych bezpłatnych czytelń ludowych w gminach: Janowice, powiat wielicki (dzieł 91, wart. 36 złr.); Rudołowice, pow. Jarosław (dzieł 105, wart. 42 złr.); Strzelce Wielkie, pow. Brzesko (dzieł 111, wart. 44 złr.); Raba Wyżnia, pow. Myślenice (dzieł 102, wart. 40 złr.); w Górnej Lesznej, pow. Cieszyn na Śląsku austr. (dzieł 102, wart. 40 złr.).

Nadto uzupełniono biblioteczki 7 dawniej założonych czytelń, a to w gminach: Wola Radziszowska pow. Myślenice, Rzepiennik Strzyż. pow. Gorlice, Czułów pow. Kraków, Zygodowice pow. Wadowice, Chrość pow. Bochnia, Dembno pow. Brzesko, Żbikowice pow. Nowy Sącz, do których wysłano łącznie 500 tomów książek, wartości 115 złr. W końcu ofiarował zarząd w darze czytelni przy Stowarzyszeniu rybackiem w Dębnikach 110 książek, wartości 44 złr.

Ogółem wysłano tedy w ciągu stycznia br. 921 książek, wartości 361 złr.

**Dyrekcya kolei państwowych** w Krakowie donosi, że wskutek zawiei śnieżnych został zastanowiony ruch pociągów z dniem 9 bm. aż do odwołania na przestrzeni Tarnopol-Kopeczyńce i na lokalnych kolejach kołomyjskich.

**Pomnik dla Aleksandra Fredry.** Z Koła literacko artystycznego we Lwowie otrzymujemy następujące zawiadomienie: „Pomnik Aleksandra hr. Fredry w krótkim już czasie stanie na miejscu swego przeznaczenia. Według kontraktu, zawartego z firmą Kruppa w Wiedniu, bronzowy odlew ma być do końca kwietnia b. r. zupełnie gotów i przysłany do Lwowa.

Ponieważ w tym także czasie wszelkie zobowiązania pieniężne muszą być spełnione a na ich pokrycie brakuje dość znacznej jeszcze kwoty, — przeto komitet, zajmujący się budową pomnika, uprasza wszystkich pp. delegatów, którzy dotąd list składkowych, tudzież zebranych na rzecz pomnika datków nie zwrócili, aby je odesłali najdalej do końca b. m. na ręce przewodniczącego, p. Alberta Wilczyńskiego (Wydział krajowy).

**Odczyty w Zakopanem.** Sekcya odczytowa Koła Tow. „Szkoły ludowej“ w Zakopanem daje dowód energicznego zajęcia się podjętą sprawą. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono rozpocząć w najkrótszym czasie szereg odczytów bezpłatnych dla ludu miejscowego. Pierwsze serye odczytów będą z dziedziny historyi polskiej, hygieny, antropologii. W liczbie pożądanych tematów wymieniono: o ogrodnictwie, o historyi miejscowej, zakopiańskiej: o poszanowaniu drzewek, o budowie poprawnych domów, o przyrodzie miejscowej, florze itd. Dotąd przyrzekli odczyty: dr. Stanisław Eljasz Radzikowski z hygieny, p. Walenty Staszel o przyrodzie i muzeum tatrzańskiem, p. Eustachy Śmiałowski, inżynier — z historyi polskiej.

**Z Zakopanego** piszą do nas: Najważniejszą dla stałych i czasowych mieszkańców Zakopanego sprawą jest od tylu lat już omawiana budowa kolei. Komisya klimatyczna zastanawiała się już nad oznaczeniem miejsca pod przyszły dworzec kolejowy. Jeżeliby kolej była parową, postanowiono prosić, aby stacya jej mieściła się w odległości 1 klm. od Chramcówek; zaś gdyby przyjęto projekt budowy kolei elektrycznej od Nowego Targu, wówczas dworzec należałoby urządzić w samem centrum Zakopanego, t. j. na Krupówkach. Jaką będzie przyszła, tak gorąco oczekiwana kolej, nie wiadomo; parowa ma podobno większe szanse. W każdym razie cieszymy się nadzieją, że z wiosną rozpocznie się budowa.

Na posiedzeniu komisyi stacyi klimatycznej, odbytem w dniu 5 z. m., powzięto następujące uchwały: Postanowiono: 1) zwrócić się do zwierzchności gminnej z prośbą o wydanie rozporządzenia, na mocy którego, w celu uniknienia nieszczęśliwych wypadków, zabrania się niedorostkom powozić wózkami; 2) sporządzić odpowiednie tabliczki z ceną jazdy dla woźniców i odpowiednią ilość tablic dla przyklejania ogłoszeń ulicznych; 3) wynająć czy-

telnię Towarzystwa tatrzańskiego na tych samych warunkach, co w roku zeszłym; 4) zwrócić się do zwierzchności gminnej, aby uprosiła Wydział krajowy o przysłanie inżyniera dla wypracowania planu regulacyjnego Zakopanego; 5) udać się z prośbą do namiestnictwa o bezpłatnego komisarza na czas od 15 kwietnia do 15 października, a gdyby się to okazało niemożliwem, aby komisya ponosiła koszta wynagrodzenia komisarza jedynie za czas od 15 czerwca do 15 września; 6) w końcu polecono jednemu z członków komisyi zająć się wykonaniem chodników na Krupówkach i Chramcówkach; w sprawie trwałego rowu na ul. Chramcówki uchwalono zwrócić się wprost do Wydziału krajowego.

Zimę mamy piękną. Dwa razy tylko dokuczały wiatry halne, osobliwość godna poznania w tej porze roku. Gdy słońce świeciło, ciepło w południe w kilku dniach stycznia mieliśmy 27, nawet 29 stopni R. Kto nie widział zimy w Zakopanem, ten nie może mieć pojęcia o jej piękności. Dnie jasne, słoneczne, niebo bez skazy, w powietrzu piórka krystalicznego śniegu lśnią jakby myriady zawieszonych u stropu brylantów, a omszone szronem regle na tle ciemnego lazuru nieba, morzem światła oblane, to znowu przy zachodzie całą gamę barwnych tonów przechodzące, tworzą z drzemiącym Giewontem, z poważną, jak piramida egipska, „Żółtą Turnią“ i smukłym, jak gotyk, „Kościelcem“ — obraz chyba z krainy marzeń.

Ze sportów, prócz ślizgawki, która z powodu braku dobrego miejsca nie bardzo się rozwija, zaczyna sobie zdobywać obywatelstwo jazda na „ski“, a że teren zupełnie temu odpowiada, jest nadzieja, że niedługo liczba zwolenników tej nowości szybko się pomnoży.

W ostatnich trzech tygodniach karnawał na dobre się zaczął. Oprócz licznych przyjęć prywatnych, odbył się za staraniem p. Rylskiej, protektorki, prezesowej Towarzystwa pomocy naukowej dla biednej młodzieży w szkole rzeźbiarskiej, raut w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem, muzyką i śpiewami w sali zakładu dra Chramca. Po skończonych produkcyach zaczęto tany. Bawiono się bez przerwy i w doskonałym humorze do godz. 3 ranc. Dochód czysty wynosił około 170 złr.

**Ze Stanisławowa** piszą do nas: Mamy ruch karnawałowy wcale ożywiony. Rozpoczął go bal na dochód funduszu pomnika Mickiewicza w zeszłą sobotę. Była to zabawa piękna i zgromadziła cały elegancki świat naszego miasta. Poloneza prowadził marszałek powiatowy, p. Brykczyński, z prezesową komitetu, panią Gileczkową. Oprócz tego balu zapowiedziano jeszcze dwa inne, mianowicie Towarzystwa muzycznego i bal kolejowy, na który ma się komitet postarać o światło elektryczne.

Teatr im. Moniuszki zakończył „Sprzedaną narzeczoną“ sezon i przeniósł się do Tarnopola i Przemyśla. Na miejsce tej trupy ma zjechać niebawem teatr im. Fredry pod dyrekcyą pp. Antoniewskiego i Jaworskiego.

**O p. Modeście Maryańskim**, górniku, rodaku naszym, przebywającym w Australii, donoszą z Berlina:

„W tych dniach miałem sposobność poznać znanego inżyniera górniczego, p. Modesta Maryańskiego, bawiącego w przejeździe do Londynu w Berlinie. Rodak nasz dnia 13 i 14 listopada r. z. w Great Boulder Main Reef pod Kalgoorlie, w obwodzie Hannan, kolonii zachodnio australskiej, przy objętości szybów kopalni złota znalazł w głębokości 140 stóp pod powierzchnią ziemi złoto teluryczne. Żyła złotodajna, gruba na 3 stopy 2 cale aż do 3 stóp 9 cali, ma pokład z dyorytu szyfrowego i zawiera przeważnie kalcyt, ciemno-zielone kwarco, talk, żwir siarczany ze złotem i złoto teluryczne. Ruda teluryczna przenika całą formacyę kruszcową i także zawiera pewien procent szczerego złota. Trzy próby ogniowe z rudą wykazały zawartości złota 57 uncyj na beczkę. Próba z rudą, wzięta z jednego miejsca, wydała złota 6 uncyj, z innego 10 uncyj, z trzeciego 17 uncyj. Dalsze poszukiwania p. Maryańskiego również bardzo pomyślny wydały rezultat, bo stwierdziły, że najgłówniejsze pola południowe kopalni obfitują w złoto teluryczne, oraz że mniemanie ogólne, iż w obwodzie Hannan żyły złotodajne w miarę zagłębiania się słabną, jest bezpodstawne. Odkrycie rodaka naszego przypadło właśnie w chwili, gdy koła kapitalistyczne angielskie, które dotąd eksploatowały kopalnie złota w kolonii zachodnio-australskiej, zaczęły zniechęcać się niefortunnym rezultatem poszukiwań i kapitały swe wycofywać. Podróże ciągłe snadź służą mu, bo wygląda świetnie i pełen jest otuchy na przyszłość. Pisma angielskie i amerykańskie przynoszą sążniste artykuły o odkryciu słynnego *„polish engineer and mining expert“*, a różne stowarzyszenia angielskie ubiegają się o zyskanie go dla swoich przedsiębiorstw. — P. Maryański, jako wdzięczny uczeń tutejszej Akademii górniczej, doręczył ciekawą kolekcyę swoich kruszców telurycznych złotodajnych dyrektorowi Akademii. Rodak nasz wyjeżdża do Londynu, a następnie, jako plenipotent różnych angielskich syndykatów górniczych, udaje się z powrotem do Australii.“

**Prezydent Francyi**, Faure, odwiedził wczoraj, jak donoszą nam telegraficznie, instytut Pasteura, w którym dr. Roux objaśniał system fabrykacyi surowicy przeciwdżumowej. Dr. Roux zaznaczył, że mikroby tej groźnej choroby prawdopodobnie rozwijają się w ziemi i zanim na ludzi się przeniosą, przebywają w organizmach zwierzęcych. Zarazek dżumy jest najmniej odpornym ze wszystkich mikrobów i ginie już w zwyczajnym roztworze kwasu karbolowego.

Rozprzestrzenienie się zarazy w Indyach przypisać należy niechlujności, wśród której żyli zarazą dotknięci. Gdyby w Europie dżuma wybuchła, niema się czego tak bardzo obawiać. Nie znalazłaby tu korzystnego dla siebie podścieliśka i rychłoby wygasła.

**Na kolejach rosyjskich** mają być wprowadzone niedługo wagony sypialne nawet trzeciej klasy. Tym sposobem będzie można po Rosyi podróżować wygodniej, niż po krajach wysoko cywilizowanych.

**Zebranie lekarzy**, celem zajęcia stanowiska przeciw ustawie, uchwalonej przez obie Izby Rady państwa, w sprawie tyczącej się utworzenia kas chorych dla majstrów, odbyło się przedwczoraj w Wiedniu. Przeszło 600 uczestników zapełniło salę Towarzystwa lekarzy wiedeńskich, luminarze wiedeńskiego wydziału lekarskiego stawili się prawie w komplecie. Prezydent Izby lekarskiej dr. Heim powitał zebranych i zaznaczył, że po raz pierwszy przychodzi do skutku zebranie lekarzy, którzy na drodze legalnej bronić chcą praw swoich. Sprawozdawcy drowie Scholz i Herz przedstawili w wymownych słowach, że tak zwane kasy robotnicze dla chorych w niesłychany sposób wyzyskują wiedzę i pracę lekarzy i niszczą byt lekarzy, nie zajmujących posad przy kasach chorych. Lekarze kas chorych pobierają przeciętnie za ordynacyę po 10, a nawet po 5 centów, a przytem tak są obarczeni pracą, że niepodobna od nich wymagać sumiennie postawionej dyagnozy. Na dobitek lekarze ci są zawiśli od zarządów poszczególnych kas. Członkowie kasy chorych również są niezadowoleni ze swych lekarzy, albowiem częstokroć muszą szukać porady u lekarza, do którego nie mają zaufania. Należy przeto dążyć do tego, by członkom kasy chorych przysługiwało prawo swobodnego wyboru lekarza. Dzieje się to już w Niemczech, gdzie w wielu miastach członkowie kas chorych sami wybierają lekarza. Kasy chorych wzbogacają się kosztem lekarzy i robotników, a wiedeńskie złożyły majątek 11 milionów złr. Jedyną naprawę złego widzą referenci w upaństwowieniu lekarzy, za czem oświadczył się w swoim czasie słynny chirurg wiedeński Albert. Dziś jednak trzeba przeprowadzić jednomyślną uchwałę dla obrony zagrożonego bytu lekarzy. Powinni się lekarze zorganizować i zwartemi szeregami stanąć za wolnym wyborem lekarza przez członków kasy chorych, za zniesieniem lub zmianą ustawy, tyczącej się kas chorych dla majstrów. Wnioski te przyjęto jednogłośnie i wszyscy obecni przez usta dra Obermüllera dali sobie słowo honoru nie przyjmować posad w majsterskich kasach chorych i walczyć za kwestyę swobodnego wyboru lekarza. Ostateczna rezolucya żąda także zniesienia lekarzy kas chorych.

**O balu polskim w Petersburgu** donoszą, iż wybornie się powiódł. Zebrało się około 500 osób, a do kontredansa stanęło 100 par. Tańce, jak zwykle, prowadził p. Żwan. Tańczono przy orkiestrze Kleberga. Na balu, między innymi, byli posłowie włoski i francuski. Tualety dam świetne. Przy kioskach z kwiatami i napojami ruch i ożywienie. Wogóle zabawa szła ochoczo i nie ustępowała w niczem balom z lat ostatnich.

**Dżuma w Indyach**. Jak podczas tej groźnej choroby ludziska żyją, opowiada pewien korespondent z Bombayu: ...Gdy rano wstanę, pierwsza moja myśl o... dżumie. Gdy idę spać, myślę o... dżumie. We śnie nawet widzę się złożonym tą ciężką niemocą. Testament, naturalnie, już spisałem, jak i wielu moich znajomych. Czystość i desynfekcya, to już dla nas istna plaga. Gdy podam rękę znajomemu, myślę zaraz o niebezpieczeństwie zarażenia się, nikogo z rodziny teraz nie całuję, bo boję się, bym zarazków choroby tej im nie udzielił. Gdy pieniądze odbieram, myję ręce, bo mógłbym się zarazić. Myśl ta stała się wprost jakąś manią: straszne to doprawdy! Proszę się z tego nie śmiać, to rys charakterystyczny obecnych stosunków. Rąk do kieszeni płaszcza nie wkładam, bo boję się, czy tam przypadkiem nie mam przedmiotów, zarazkami okrytych. Od ciągłego obmywania popękały ręce moje: skutek to przeklętej czystości, przynoszący z sobą niebezpieczeństwo, bo w popękanej, chropowatej skórze łatwiej o zarazki dżumy. Służba nie chce mi ubrań czyścić, ani uprać bielizny, nie chce nigdzie wyjść na zakupno, bo obawia się zarażenia. Zapas cygar wyczerpał się, od miesiąca już wcale nie palę, boję się tu kupować cygara. I tak, jak ja, postępuje prawie każdy, który wie, co to dżuma.

Że w handlu i przemyśle powstał silny zastój — to naturalne. Tylko sprzedaż alkoholu kwitnie. Napoje wyskokowe są tu teraz ogromnie w użyciu. Niosący zmarłych i pielęgnujący chorych, wszyscy, co z chorymi do czynienia mają — z wyjątkiem lekarzy — mają ciągłego *rausza*. Także rusza się handel prezerwatyw i środków, chroniących przed cholerą. Serca węży, grzebienie sępów i wnętrzności jeżowców, spożywają także ludzie ze sfer inteligencyi. Zabobon działa silniej, niż rady lekarzy.

Każdy żyje z dnia na dzień. Do tak zwanej pracy tygodniowej nikt się nie zaciąga, bo nikt nie wie, czy dnia następnego nie ulegnie zarazie. Klasy niższe czekają cudu, inteligencya stoi bezradna wobec katastrofy.

Na cmentarzach stoi stała służba. U mahometan wykopano olbrzymi rów, do którego rzucają masami zmarłych. Zeszłego tygodnia widziałem ciekawy pogrzeb. Szereg wołów ciągnął ku cmentarzowi. Na grzbietach ich znajdowały się trumny, a w nich zmarli. Nie wszystkich jednak chowają w trumnach, bo na to niema czasu; nieboszczyka pakują za pomocą haków, bo nikt rękami dotknąć się go nie chce, do worka, i tak wrzucają do wspólnego dołu.

Onegdaj wydano tu nowe rozporządzenie w sprawie oględzin zwłok, ponieważ kilkakrotnie zdarzyło się, że pozornie zmarłych pochowano. Większość chorych nie leczy się u lekarzy, śmierć ich tedy nie może być na pewne skonstatowaną, i polegać trzeba na grabarzach, którzy dopuszczają się licznych nadużyć.

Jeden grabarz Parsów zemdlał onegdaj blisko cmentarza i padł na ziemię. Towarzysze opuścili go. Gdy wieczór wrócili, okropny widok przedstawił się ich oczom. Grabarz leżał na ziemi, a ciało jego dziobały kruki i sępy. Żył jeszcze, gdy go drapieżne ptaki napadły — po silnej z nim walce zadziobały go na śmierć.

## Ze stowarzyszeń.

= **Krakowskie Koło filologiczne** odbędzie jutro w piątek o godzinie 6 wieczorem w *Collegium novum* walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. uniw. dr. Adam Miodoński będzie miał odczyt p. t. „Życie i utwory Afrykańczyka Florusa“. 2) Wybór nowego zarządu. 3) Wnioski członków.

= **Stowarzyszenie Czytelni kolejowej** w Krakowie przy ulicy Lubicz l. 15 urządza w niedzielę 14 b. m. wieczorek tańcujący. Początek o godz. 8 wieczorem.

= **Stow. rękodzielniczej młodzieży „Gwiazda“** urządza w niedzielę 14 b. m. zabawę z kotylionem i innemi niespodziankami. Początek o godz. 7 wieczorem. Lokal: Bracka 15, I piętro.

= **Stow. polskie „Strzecha“ w Wiedniu** urządziło dnia 6 b. m. wieczorek kostyumowy. Sala resursy kupieckiej zaledwie mogła pomieścić licznie zebraną Polonię. Zabawę poprzedził kiermasz, podczas którego uproszone przez komitet panie zajęły się sprzedażą w bufetach. Pomiędzy kostyumami wybitnie odznaczały się krakowskie. Również kilkunastu panów było w kostyumach. Polonez w pierwszej parze otwierał zastępca przewodniczącego, nadinżynier J. Skarbek Michałowski, z panią bar. Kasznica, w drugiej parze przewodniczący komitetu p. W. Krzepowski z panią pułkownikową Strańską. Do pierwszego kadryla stanęło około 80 par. Punktem kulminacyjnym zabawy był mazur, który szczególnie wielkie zainteresowanie wzbudził wśród gości niemieckich. Wodzirejem był p. W. Krzepowski. Muzyka strzelców wiedeńskich, pod dyrekcyą Krakowianina p. J. Kopeckiego, wyśmienitą grą przyczyniła się wiele do ochoczej zabawy. Dla pań miłą pamiątką pozostanie gustowny porządek tańców z insygniami narodowemi.

Do komitetu wieczorku kostyumowego Stowarzyszenia polskiego „Strzecha“ w Wiedniu, urządzonego d. 6 b. m. na dochód „Przytuliska polskiego“, nadesłali: prezydent ministrów hr. Badeni 10 złr., hr. Lanckoroński, dr. Harajewicz, Glinkiewicz, panie Weczel i C. Brunner po 5 złr., J. Skarbek Michałowski i Landschulz po 3 złr., radca dworu Pius Twardowski 2 złr., kapitan Dzikowski 1 złr. 50 ct.; oprócz tego nadesłali fanty w Wiedniu pp. Starkel, właściciel cukierni Lewicki, właściciel fabryki cukrów Zalewski, oraz Kutrzeba i Murczyński z Krakowa.

Wszystkim tym osobom, jak również paniom Kasznica, Błędkowskim i Filipowskim, które raczyły się zająć sprzedażą podczas kiermaszu, komitet wyraża serdeczne „Bóg zapłać“.

**Na budowę szkoły polskiej w Biały** w dalszym ciągu zebrały następujące Koła Tow. „Szkoły ludowej“ za pomocą arkuszy adresowych ku uczczeniu jubileuszu A. Asnyka: Koło męskie lwowskie 350 złr. 13 ct., Koło przemyskie pań 153 złr. 35 ct., Koło w Cieszynie 92 złr. 78 ct., Koło w Stryju 89 złr. 6 ct., Koło w Sanoku 63 złr. 30 ct., Koło w Radziechowie 61 złr. 15 ct., Koło w Nowym Targu 54 złr. 27 ct., Koło w Biały 39 złr. 10 ct., Koło w Nowym Sączu 40 złr. 39 ct., Koło w Jaśle 38 złr. 23 ct., Koło w Tarnobrzegu 34 złr. 40 ct., Koło w Kołomyi 34 złr. 25 ct., Koło w Kałuszu 22 złr. 22 ct., Koło w Ciężkowicach 20 złr. 90 ct., Koło w Suchy 16 złr. 15 ct., Koło w Dobromilu 15 złr., Koło w Kolbuszowej 8 złr. 30 ct., Koło w Serecie 8 złr., Koło w Karwinie 8 złr., Koło w Sieniawie 7 złr. 23 ct., Koło w Żywcu 4 złr. 86 ct., Koło w Magierowie 3 złr. 20 ct., Koło na Zwierzyńcu 8 złr. 15 ct. Ogółem 1.172 złr. 42 ct. (C. d. n.)

**Składki**. Od Nieznajomego złożono dziś na nasze ręce kwotę 10 złr. na budowę szkoły polskiej w Biały i 10 złr. na restauracyę Wawelu.

## Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 12 lutego: „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz czwarty). Popularne.

W sobotę 13 lutego: „Czy warto“, sztuka współczesna w 4 aktach nap. Bogdan Jaxa Ronikier (nowość).

W niedzielę 14 lutego o godz. 3 po południu: „Przekupka warszawska“, obraz historyczny w 5 odsłonach Adama Bełcikowskiego (popularne).

O godz. 7 wieczór: „Czy warto“, sztuka współczesna w 4 aktach nap. Bogdan Jaxa Ronikier (po raz drugi).

## Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 11 lutego.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 743·6 mm | 742·5 mm | 740·7 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —1°,4 | —0°,4 | +2°,6 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | WSW 1 | W 1 | W 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 92 % | 94 % | 72 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 10 |

# Ostatnie wiadomości.

Szowiniści niemieccy nie chcą w Niemczech ścierpieć żadnego innego języka, prócz niemieckiego, gdy jednak gdzieś za granicą, gdzie osiedli w większej liczbie emisaryusze wielkiego niemieckiego „Vaterlandu“, zabierają się do odbierania im języka ojczystego, wtedy nie mają dość słów na potępienie prześladowania języka niemieckiego.

Wychodząca w Rio de Janeiro *Deutsche Ztg* pisze o narzucaniu tamtejszym Niemcom języka portugalskiego.

„Tylko głupi ludzie mogą twierdzić, że obojętną jest rzeczą, w jakim języku wyraża się swe myśli. Jak się wyrzekniemy naszego języka, to pozbędziemy się bogatych skarbów naszej literatury, zatkamy źródła, z których serce ludzkie czerpie tak obfite pożywienie dla zachowania żywotności. Żaden badacz ludzkości nie będzie śmiał twierdzić, że nie ma wewnętrznego związku pomiędzy językiem a charakterem. Kto twierdzi, że moglibyśmy pozostać dobrymi Niemcami, chociażbyśmy w prywatnem życiu rozmawiali po portugalsku, ten nie wie, co mówi. Nie będzie to więc nieszczęściem, jeżeli język niemiecki stanie się tu panującym, nietylko w handlu i przemyśle, ale i sądownictwie i w administracyi. Brazylia przez to nie upadnie, jeżeli prawa i rozporządzenia wydawane będą także w języku niemieckim“.

*Dz. Poz.* przytoczywszy ten ustęp, kończy zapytaniem: „Co pan Bosse na to?“

# Telegramy „Nowej Reformy“.

## (Telegramy własne „N. Reformy“).

**Budapeszt**, 11 lutego. Jedno z wieczornych pism tutejszych donosi, że z ministerstwa wojny względnie węgierskiego ministerstwa obrony krajowej, wysłano pismo do wszystkich władz wojskowych, zawiadamiające o utworzeniu międzynarodowej kreteńskiej trupy żandarmeryi, do której wstąpić może 150 osób z Austro-Węgier, między temi 60 ludzi należących do węgierskiej obrony krajowej. Austro-węgierscy oficerowie, wstępujący do szeregów kreteńskiej żandarmeryi, otrzymają o stopień wyższą rangę, i zobowiązać się muszą do trzyletniej służby, przyczem zarezerwowane dla nich będą ich miejsca w armii, aż do ich z Krety powrotu. Także żołnierze mają służyć przez trzy lata, na który to przeciąg czasu dostaną urlop, a po powrocie muszą nadal służyć w armii austro-węgierskiej. Akcya ta wejdzie w życie w dniach najbliższych.

**Hamburg** 11 lutego. W kwestyi kreteńskiej zaznacza *Hamb. Corresp.*, co następuje: Aneksya Krety ze strony Grecyi wywarłaby, chociaż Turcya zachowałaby się spokojnie w tej sprawie, nadzwyczaj silny wpływ na kraje bałkańskie i wywołałaby zajścia, których skutków nie można wcale przewidzieć. Mocarstwa mogłyby tedy zgodzić się na wydanie Krety Grecyi tylko za cenę wojny europejskiej, lub co najmniej za cenę powiększenia niebezpieczeństwa wojny. W tych warunkach muszą mocarstwa kontynentalne odrzucić myśl podobną. Anglia zajmuje w tej kwestyi postawę odosobnioną, albowiem czuje potrzebę wzmocnienia stanowiska w Egipcie.

**Petersburg**, 11 lutego. Wedle doniesień urzędowych komisya, zwołana do narad nad zapobieganiem przeciw zawleczeniu dżumy, postanowiła wysłać lekarzy do Indyj dla odbycia studyów nad zarazą; postanowiono w dalszym ciągu zakazać odbywania pielgrzymek rosyjskich mahometan do Mekki i innych miejsc, a nadto wstrzymać pielgrzymki do Jerozolimy. Postanowienia te przeprowadzić mają uwierzytelnieni przez komisyę ludzie, należący do sfer lekarskich, wojskowych i cywilnych, którzy pouczyć mają ludność o groźnej chorobie. Wszystkie te uchwały i doniesienia komisyi ogłoszone będą w *Praw. Wiestniku*.

**Londyn**, 11 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Kanei, iż w Kissamo i Kasteli wymordowano 23 kobiety i dzieci muzułmańskie.

**Waszyngton**, 11 lutego. Na wczorajszem wspólnem posiedzeniu senatu i Izby reprezentantów uznano urzędownie Mac Kinlaya za prawnie wybranego prezydenta, a Hobarta za wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych.

## (Telegramy Biura Korespondencyjnego).

**Grac**, 11-go lutego. Przy wyborze Wydziału krajowego wybrano z kuryi włościańskiej Słowieńca, prof. Franciszka Robica.

**Berlin**, 11 lutego. W drodze do zamku królewskiego witała cesarza i arcyks. Ottona, licznie przed dworcem kolei zgromadzona publiczność. Po powitaniu przez arcyksięcia cesarzowej, odbyło się o godzinie kwadrans na 2 familijne śniadanie na 30 nakryć. Po prawej ręce cesarzowej siedział arcyks. Otto, po lewej ks. Fryderyk Leopold; po prawej ręce cesarza, który zajął miejsce naprzeciw cesarzowej, siedziała księżniczka Fryderyka Karola, po lewej księżniczka Fryderyka Leopoldyna.

**Berlin**, 11 lutego. *Biuro Wolffa* donosi z Konstantynopola: Grecki pancernik „Hydra“ wyładował pod Kaneą broń i amunicyę.

**Berlin**, 11 lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza wynik niemiecko rosyjskich rokowań cłowych w podpisanym obecnie już protokole, zawierającym pięć rozdziałów, dotyczących: kwestyj nadzoru weterynarskiego, obopólnej wymiany zdań co do zarządzeń na granicy, kwestyj ruchu cłowego, żeglugi rzecznej, formalności paszportowych i stosunków granicznych.

**Paryż**, 11 lutego. *Agencya Havasa* donosi z Kanei: Sytuacya jest spokojna. Zbiegowie powracają do kraju. Zachowanie wojsk tureckich nienaganne. Pewne zaniepokojenie wywołuje postępowanie statków greckich, podejrzanych o związki z powstańcami.

**Madryt**, 11 lutego. Według depeszy prywatnej z Manili, pobiło wojsko hiszpańskie na wyspie Negros bandę powstańców, którzy stracili 100 ludzi w zabitych. Hiszpanie nie ponieśli żadnych strat.

**Londyn**, 11 lutego. *Daily Telegraph* donosi z Wiednia:

Austryacki minister spraw zagranicznych zaprzeczył jak najenergiczniej pogłoskom, jakoby Apponyi objąć miał stanowisko austryackiego ambasadora, Deyma, w Londynie. — Ambasador Deym nie ma być wcale odwołany.

**Londyn**, 11 lutego. *Royal Niger Company* otrzymała od swego gubernatora sir Taubman Goldie depeszę, że wojsko wyprawy zajęło Bidę i obsadziło mieszkanie emira kraju Nupe.

**Rzym**, 11 lutego. *Agencya Stefaniego* donosi z Biszy pod datą onegdajszą: Część załogi Kassali opuściła 6 b. m. twierdzę i zajęła Abu Gamel z poleceniem, aby trzymała się w bliskości cofającego się nieprzyjaciela i brała maroderów w niewolę. Derwisze przeprawili się pod El Fasser z powrotem przez rzekę Atbara. Generał Vigano zarządził rozwiązanie korpusu operacyjnego, którego wojsko ma 15 b. m. być po kwaterach, jakie zajmowało przed napadem Derwiszów.

**Ateny**, 11 lutego. Książę Jerzy odpłynął w nocy do Krety na czele sześciu torpedowców, wśród entuzyastycznych demonstracyj ludności ateńskiej. Zapewniają, iż flotyla ta ma rozkaz przeszkodzić wszelkiemi środkami wylądowaniu wojska tureckiego na Krecie. Ks. Jerzy pożegnał się serdecznie z rodziną królewską. Król i następca tronu towarzyszyli ks. Jerzemu na dworzec w Pireju.

Grecya przesłała mocarstwom notę, w której oświadcza, iż wobec obowiązków względem ludności chrześcijańskiej tej samej krwi i religii, oraz wobec zajść na Krecie nie może pozostać bezczynnym widzem.

Na posiedzeniu Izby oświadczył prezydent ministrów Delyannis w odpowiedzi na różne pytania, iż nie może zawiadomić Izby, na czem polega rozkaz, dany flotyli. Grecya przeszkodzi w każdym razie wysłaniu wojska tureckiego na Kretę.

**Ateny**, 11 lutego. Kilka dzielnic miasta Rethymno zostało podpalonych.

## Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 11 lutego 1897.

| | kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 101 | 25 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 101 | 70 |
| Austryacka renta złota | 123 | 05 |
| 4 % austryacka renta (marcowa) | 100 | 70 |
| 4 % węgierska renta złota | 121 | 95 |
| 4 % węgierska renta koron. | 99 | 55 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 952 | — |
| Akcye kredytowe | 362 | 75 |
| Londyn | 119 | 90 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 58 | 77½ |
| 20 marek | 11 | 74 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 52½ |
| Banknoty włoskie | 45 | 10 |
| Dukaty austryackie | 5 | 67 |

**Wiedeń**, 11 lutego. Ruble 127·—. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·50. Żyto na wiosnę 6·88. Pszenica na wiosnę 7·99. Owies na wiosnę 6·38.

**Wiedeń**, 11 lutego. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·50; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·75; 4 % listy banku krajowego 100·40; 4½ % listy banku kraj. 102·30; 5 % obligi banku krajowego 97·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 219·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 291·—; Losy z 1854 na 250 złr. 149·50 losy z 1860 na 500 złr. 144·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 365·50, akcye galic. banku hip. na 200 złr. 399·—; Länderbank na 200 złr. 239·50 akcye austro-węg. banku na 600 złr. 952.

**Berlin**, 11 lutego. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 227·40 mrk. Austryacka złota renta 104·50 mrk. Austryacka srebrna renta 101·75 mrk. Węgierska złota renta 104·10 mrk. Węgierska renta koronowa 100·25 mrk. Austryackie banknoty 170·35 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·70 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 66·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
**Michał Konopiński.**
Wydawca:
**Dr. Lesław Boroński.**



**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

**Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

**Gabinet Geologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

**Księgarnia**

**G. Gebethnera i Sp. w Krakowie**

poleca do nauki

**języków obcych.**

**H. Bergera** najnowsze metody **gruntownego nauczenia się w krótkim czasie z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, języków:**
**Niemieckiego** (z kluczem) **1 złr. 30 ct.,** w opr. płóc. **2 złr.**
**Francuskiego** (z kluczem) **1 złr 30 ct.,** w opr. płóc. **2 złr.**
**Angielskiego 1 złr. 60 ct.,** w oprawie **2 złr.**
**Z przesyłką pocztową o 20 ct. więcej.**

Najlepszy i najobszerniejszy **Słownik francusko-polski i polsko-francuski,** t. zw. emigracyjny, **8 złr.,** w opr. w półskórek **złr. 9.20.** Oddzielnie część **polsko-francuska 6 złr. 50 cnt.; francusko-polska 2 złr. 60 ct.** 391 1 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Z 12-centowej**

## „Biblioteki powszechnej"

opuściły już prasę:

191. **Syrokomla.** Szkolne czasy . . . 12 ct.
192. **Wężyk.** Okolice Krakowa. . . . 12 „
193. **Fredro.** Ciotunia. Komedya . . 12 „
194—195. **Mazanowski.** Charakterystyki literackie: I. Juliusz Słowacki. 24 „
196—198. **Schiller.** Don Karlos. . 36 „
199. **Urbański.** Z za kulis i ze świata, t. V 12 „
200. **Goszczyński.** Zamek kaniowski. Powieść. . . . . . . 12 „
201. **Mickiewicz.** Ballady i romanse. — Sonety. . . . . . . 12 „
202—206. **Ostaszewski-Barański.** Krwawy Rok. Opow. histor. . . . . 60 „
207—209. **Mazanowski.** Charakterystyki literackie: II. Adam Mickiewicz. 36 „
210. **Cyceron.** Mowa w obronie Milona 12 „

Dalsze tomiki w druku.

**Nowości**

**„Biblioteczki dla dzieci i młodzieży":**

Ks. 25. **Ogniem i mieczem,** powieść z lat dawn. Henryka Sienkiewicza, dla młodzieży przerobiła Janina S. Cena 40 ct.

Ks. 28. **Powrót taty,** ballada A. Mickiewicza, scenizowana w obrazek ze śpiewkami przez Jana Gołębiowskiego. Z portretem Adama Mickiewicza. Cena 20 ct.

W druku książeczka 26 i 27.

**Inne nowe wydawnictwa:**

**Ordynacya egzekucyjna,** ustawa z dnia 27 maja 1896, dz. u. p. l. 79, o postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem wraz z Ustawą zaprowadzającą. Przełożył na język polski i uzupełnił związkowemi przepisami, odnośnikami, rejestrem i zaopatrzył **tekstem autentycznym** Dr H. Mikołaj Landau. Cena egzemp. brosz. 3 złr., opraw. 3 złr. 50 ct.

**Urbański Aureli. Miatież (1863).** Jedyne kompletne wydanie tego znakomitego dzieła. Cena 1 złr. 50 ct., w ozd. oprawie 2 złr.

**Do nabycia w każdej księgarni.**

Katalogi gratis i franko. 376 1 3

**Księgarnia W. Zukerkandla w Złoczowie.**

**Wydawnictwo „Inseratu"** pisma dla ogłoszeń.

## Pomocnik handlowy

młody, przystojny, religii rzym. kat., zdolny w ekspedycyi i prowadzeniu ksiąg, poszukuje posady w handlu galanteryjno-drobiazgowym od 1 kwietnia b. r.

Bliższa wiadomość i fotografia w Administracyi „N. Reformy" pod **388.** 338 1 3

Już wyszedł **Nr. 1 „Inseratu",** pisma dla ogłoszeń. Proszę **żądać gratis i franco.** Administracya „Inseratu" Złoczów 377 1 3

**Poszukuje kamienicy do kupna** w Krakowie, bez pośrednictwa. **B. Z. 20** poste restante **Kraków.** 392 1 3

**J. Michnik w Bochni**

**Główny skład wysyłkowy pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni, poleca:**

**Grzyby krajowe jadalne**

(Morchella esculenta)

Nr. 1 za kilo . . . złr. 1.80
Nr. 2 „ „ . . . . „ 2.20
Nr. 3 wybierane, same główki, za kilo . . . . złr. 2.50

tudzież 35 12 12

**Miód pszczelny**

z pasiek okolicy bocheńskiej

**1 kilo po 75 centów.**

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

**Ziółka piersiowe**

**Dra W. Seeburgera,** paczka 20 centów

**Esencya łopianowa**

przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.

**Wina lecznicze**

na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.

**Olejek orzechowy, wody do ust.**

**Dentolin,** antyseptyczny proszek do zębów. Środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** „pod złotym Słoniem"

**E. HELLERA**

**Kraków, ulica Grodzka.** 92 22 0

Poszukuje się na prowincyę (stacya kolejowa) od 1 marca 1897 roku **rutynowanego** 382 2 3

**koncypienta adwokackiego.**

Oferty pod **J. Z.** poste rest. **Kraków.**

# Jedwab. materye balowe

**35 ct. do złr. 14.65 za metr — z moich fabryk —**

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **14 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Damasty jedwabne** . . | od **65 ct.—14.65** | **Grenadyny jedwabne** . | od **80 ct.—7.65** |
| **Batyst. suknie jedwab.** | od **złr. 8.65—42.75** | **Jedwabny Surah** . . | „ **80 „ —3.80** |
| **Fulary jedwabne** . . . | od **60 ct. — 3.35** | **Jedwab. fulary japońskie** | „ **80 „ — 3.35** |
| **Jedwab. atłas na maski** | „ **35 „ — 1.90** | **Bengaliny jedwabne** . | od **złr. 1.20—6.30** |
| **Jedwabny Merveilleux** . | „ **45 „ — 5.85** | **Jedwabne franc. faille** „ | „ **1.45—6.80** |
| **Balowe materye jedwab.** | „ **35 „ —14.65** | **Jedwab. krepa chińska** „ | „ **1.35—6.65** |

za metr 174 2 5

**Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines,** jedwabne **materye na kołdry i chorągwie** itp. itp. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

**Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).**

## Walne Zgromadzenie

**Członków**

## Towarzystwa Oszczędności i Pożyczek w Oświęcimie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką odbędzie się w myśl § 40 statutu **dnia 23 lutego b. r. w gmachu Towarzystwa w Oświęcimie o godzinie 3 po południu,** na które stosownie do §§ 38 i 39 statutu mamy zaszczyt prosić Szanownych Członków.

Porządek dzienny:

1. Przeczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1896.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1896.
4. Rozdział zysku według wniosku Rady zawiadowczej.
5. Wybór 3 członków Rady zawiadowczej.

**Rachunek bilansu za rok 1896.**

**Stan bierny.** | **Stan czynny.**

| Złr. | ct. | Stan bierny | Stan czynny | Złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|
| 94 016 | 92 | udziałów | pożyczek hipotecznych | 395 684 | — |
| 345 820 | 62 | wkładek na oszczędność | „ wekslowych | 40 825 | — |
| 5 293 | 01 | odsetki pobrane na 1897 | koszta ruchomości . | 450 | 65 |
| 22.863 | 82 | fundusz rezerwowy | nieruchomości . . . | 27.511 | 82 |
| 156 | 10 | koszta administracyi | zaliczki procesowe . | 220 | 38 |
| 305 | 44 | dotacya Banku krajow. | gotówka z końcem roku | 10 294 | 37 |
| 6 530 | 31 | zysk z roku 1896 | | | |
| 474.986 | 22 | razem | Razem | 474.986 | 22 |

Oświęcim, dnia 8 lutego 1897 roku. 335 1

**Rada zawiadowcza.**

## Maszyn ceglarskich

wszelkiego rodzaju

## zupełnych parow. urządzeń ceglarskich

dostarcza

**L. Hinterschweiger**

odlewarnia żelaza i fabryka maszyn „Huta Maryi Waleryi". 30 6 52

**Lichtenegg przy Wels, G. Austrya.**

**Na pociechę i pomoc cierpiącej ludzkości, mającej solitera i dolegliwości żołądkowe!**



**Znak ochronny.**

**Tasiemca wraz z głową**

usuwa się pod gwarancyą zupełnie bez boleści, w krótkim czasie (w ciągu 6 minut) za pomocą kapsułek granatowych. **Jedynie prawdziwe ma**

**aptekarz Józef Schneider, Resicza**

**(Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn).**

Ręczy się za to, że ten znakomity środek nie sprawia bólu, a skutkuje szybko i niezawodnie. Nie szkodzi wcale nawet wtedy, gdy nie ma tasiemca. **Prawem chroniony.** Wiek cierpiącej osoby trzeba podać. Oryginalne pudełko wraz z dokładnem podaniem sposobu użycia kosztuje tak w kraju jak i za granicą **3 złr. 50 cnt.,** a wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu powyższej kwoty. **Oznakami, że się ma tasiemca (solitera)** są: Bladość twarzy, mglisty wzrok, sińce pod oczami, chudość, zaflegmienie, osad na języku, utrudnione trawienie, brak apetytu, to znów uczucie wilczego głodu, nudności lub nawet mdłości i zawrót głowy, zwłaszcza gdy się jest na czczo, wznoszenie się jakiegoś kłębka z żołądka aż do gardła, gromadzenie się śliny, nabrzmienie ciała, kwasy w żołądku, pieczenie w żołądku, częste odbijanie się, kolka, zgaga, faliste poruszenia, kłójące, ssące bóle i kłócie w trzewiach, za silne bicie serca, nieregularny obieg krwi, szczególnie u kobiet, często ni stąd ni zowąd powstający ból głowy, skłonność do melancholii, niechęć do życia i pragnienie śmierci. Dalej są na składzie:

**Kapsułki santalowe**

leczą **w 8 dniach** dolegliwości organów moczowych u kobiet i mężczyzn bez wstrzykiwania i bez przeszkody w zawodzie. Pudełko kosztuje **4 złr.** wraz z opłatą pocztową. Te kapsułki santalowe mają **niezmierny skutek.** Tak kapsułek granatowych jak i santalowych prawdziwych jedynie i wyłącznie dostać można u **Józefa Schneider'a,** aptekarza **w Resiczy** (Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn). 153 18 52

*Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie*

**PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH**

**Dra CAUVIN'A**

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

*PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147*

202 6 (

## Sadzonki drzew leśnych

z kultury lasowej, silne i tanie: Sosna pospolita i czarna, modrzew, świerk, sosna amerykańska, akacya, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, olcha czarna i biała, dąb, grab, jodła amerykańska, jarząbek, buk, głóg, oraz **nasiona drzew leśnych z własnej łuszczarni:** Sosna pospolita, świerk, modrzew, akacya, brzoza, jasion, jawor, wiąz, olcha czarna i biała, żołądź, grab, buk, jarząbek, żarnowiec, głóg — co do siły kiełkowania **zbadane w krajowej stacyi botaniczno-rolniczej w Dublanach,** poleca

**Zarząd obszaru dworskiego Borowna,** poczta **Bochnia.**

Na żądanie posyła się cennik opłatnie. 261 2 5

## Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca:

**Alkar. Książę Repnin i Polska** w pierwszem czteroleciu panowania Stanisława Augusta (1764—1768). 2 tomy. **5 złr.**

**Berger H. Nowa łatwa metoda gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka francuskiego** (z wymową w języku polskim przy każdem słowie) z kluczem. **1 złr. 30 cnt.,** w oprawie **2 złr.**

— **Łatwa metoda gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka niemieckiego** (z wymową) z kluczem **złr. 1.30,** opr. **2 złr.**

**Bersohn M. Modlitewnik królowej Maryi Kazimiery Sobieskiej,** z rycinami. **1 złr. 30 ct.**

**Boroński L. Dr. Rada państwa,** jej skład, zakres działania i wybory. **20 centów.**

**Brzeziński J. Dr. prof. O stosunku piątego powszechnego Soboru Lateraneńskiego do Polski. 1 złr. 50 ct.**

**Chełmicki ks. Zyg. Requiescat in pace.** Opowiadanie **1 złr.**

**Clemens K. Redemptorysta. O miłości ukrzyżowanego Zbawiciela,** rozmyślania o gorzkiej męce Pana naszego Jezusa Chrystusa, z niemiec. przełożył **ks. biskup H. Kossowski.** 2 tomy. **2 złr. 60 ct.**

**Flavigny de hr. Święta Brygida szwedzka,** jej życie, jej objawienia i jej dzieło, z franc. przełożył M. M. 2 tomy. **2 złr. 50 ct.**

**Guhl i Koner. Hellada i Roma,** życie Greków i Rzymian, przetłómaczył Stan. Mieczyński. **Wydanie ozdobne z 1061 ilustracyami.** 2 tomy. **8 złr.,** w ozdobnej oprawie w jednym tomie **9 złr. 50 ct.**

**Moskal,** powieść dla ludu z krwawych dni Polski, wedle Bolesławity opowiedziała Jadwiga S. **25 centów.**

**Moszyński J. Audiatur et altera pars. 30 ct.**

— **Kilka słów** w sprawie polemiki „Czasu" z „Hałyczaninem". **15 ct.**

**Rzym Papieży.** Wydanie ozdobne z ilustracyami. **11 złr. 20 ct.,** w ozdobnej oprawie **14 złr.**

**Wacław ks. Kapucyn. O cudownym obrazie N. Maryi Panny Ostrobramskiej w Wilnie,** wiadomość historyczna, z rysun., **złr. 1.50.**

**Wonie i blaski. Ozdobne album** w pięknych chromolitografiach, zawierające poezye Asnyka, Czesława, Gomulickiego, Gawalewicza, Konopnickiej **2 złr. 60 ct.** 364 2 3

**Zaczątki powstania 1863 roku na Podlasiu i na Litwie. 50 ct.**

**Znicz (M. Paprocka). Uśmiech życia,** powieść. **2 złr.**

# JAN IHNATOWICZ

**w Krakowie, Sukiennice, L. 20,**

poleca 5 6 0

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

## MYDŁA LECZNICZE.

**Mydło bedźwinowe** — używa się go przeciw wyrzutom i plamom naskórnym; usuwa szorstkość skóry, a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . . . —.25

**Mydło boraksowe,** wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . — 25

**Mydło kamforowe** — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk . . . . . 25

**Mydło kamforowo-siarkowe** — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi, kawałek . . . . . — 30

**Mydło karbolowe** — bardzo korzystnie jest myć niem ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, a to celem zabezpieczenia się od zakażenia, kawałek . . . . . —.20

**Mydło karbolowo-piaskowe** dla pp. lekarzy i akuszerek do mycia rąk, kawałek . . . . . —.20

**Mydło kreolinowe** zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia, kawałek . . . . . —.35

**Mydło siarkowe** — z wielkiem powodzeniem używa się go do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze . . . —.25

**Mydło siarkowo-smołowe.** Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie używa się go przeciw świerzbowi. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowo wynalezione, a tak kosztowne środki, kawałek . . . . . —.35

**Mydło smołowo-glicerynowe** składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym, oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów itp., kawałek . . . . . —.30

**Mydło smołowe** — zawiera 40% smoły (dziegciu), usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg, łupież na głowie, kawałek . . . . . — 30

**Mydło storaksowe,** używa się go przy cierpieniach naskórnych, a przeważnie przy świerzbach, kawałek . . . . . —.30

**Mydło tymolowe** — zawiera 5% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów, kawałek . . . . . —.50

**!Odróżniajcie prawdę od blagi!**

**Dwa medale zasługi** otrzymał

**S. W. NIEMOJOWSKI**

**za wyrób** 157 12 0

## znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

**Krajowe Towarzystwo tkackie**

## „PRZĄDKA"

**w Krośnie**

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

**PŁÓTNA KORCZYŃSKIE**

**od najgrubszych do najcieńszych web**

## i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

**WYPRAW ŚLUBNYCH.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 71 6 0

**Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.**

**Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism periodycznych** 307 4 5

**S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie**

**Rynek, Linia A-B, Telefon Nr. 150,**

poleca następujące nowości muzyczne:

Cena w koronach.

**Cybulski St.** Echa z Pienin, walce. 2.—
**Daun A.** Flirt, polka salonowa. . 1.—
— Hejże jeno, hejże jeszcze! Trzy mazury. . . 1.20
— Na pamiątkę. Pieśń, słowa Ad. Asnyka . . 1.—
**Heyda M.** Sprawa kobiet. Polka francuska. . . . . 1.20
**Wroński A.** Djabeł galop. (Wydanie drugie). . . . . 1.20
— Na rowerze, galop . . 1.20
— Szarotki, walce . . . 2.40
— Wspomnienia bal, kadryl. 1.60
**Żeleński W.** Zawód, słowa Kazimierza Tetmajera . . 1.60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Piegi**

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 214 10

**Cena 80 centów.**

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

## Obwieszczenie.

**Dyrekcya c. k. domu kary w Wiśniczu** zawiadamia, że w drodze ofert pisemnych odda **dostawę żywności i innych potrzebnych artykułów dla 54 więźni,** którzy od połowy kwietnia 1897 aż do końca października lub do połowy listopada 1897 do Bystrej w powiecie Myślenickim celem wykonania robót przy zabudowaniu górskich potoków wysłani zostaną, i zaprasza do tego przedsiębiorców.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w Dyrekcyi c. k. domu kary w Wiśniczu. 379 3 3

Oferty, ostemplowane przy załączeniu wadyum w kwocie 50 (pięćdziesięciu) złr., należy wnieść do tejże Dyrekcyi do **15 marca 1897.**

**Patentowane**

## ostrogi na gołoledź.




Tym nadzwyczaj praktycznym ostrogom na gołoledź słusznie należy się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Są one małe i lekkie, nie psują obcasów i nie potrzeba ich zdejmować, gdy nie ma gołoledzi, nie widać ich bowiem wcale. Ostrogi te nie sprawiają hałasu i pod względem taniości przewyższają wszelkie dotychczasowe. Po otrzymaniu 60 cent. lub też za zaliczką wysyła **opłatnie** pocztą

**C. A. Stanek jun.**

**Reichenberg (Czechy).**

Odsprzedającym rabat 97 31 31

**Ukończony uczeń c. k. szkoły ślusarskiej w Świątnikach** poszukuje zajęcia przy większej fabryce. Adres: **Lebiedzki, Tarnów,** ul. Krakowska, L. 20. 349 4 5

Znakomite, codziennie świeże

## Masła deserowe i kuchenne

**wyrabia na miejscu**

**Mleczarnia dóbr Łuczanowice.**

Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 368 4 7

## Dla fabrykantów mydła i fabryk chemicznych.

Kto potrzebuje maszyn, przyrządów i naczyń do warzenia, czerpania, formowania, mielenia, krajania, ugniatania mydła, niech się zwróci do **Ottona W. Röber, Drezno-A. Stała wystawa. 30-letnia praktyka. Najwyższe odznaczenia.** 343 2 10

## Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.

**Agentur, Budapest, Postfach 107.** 370 4 5

Ceny najprzystępniejsze.